

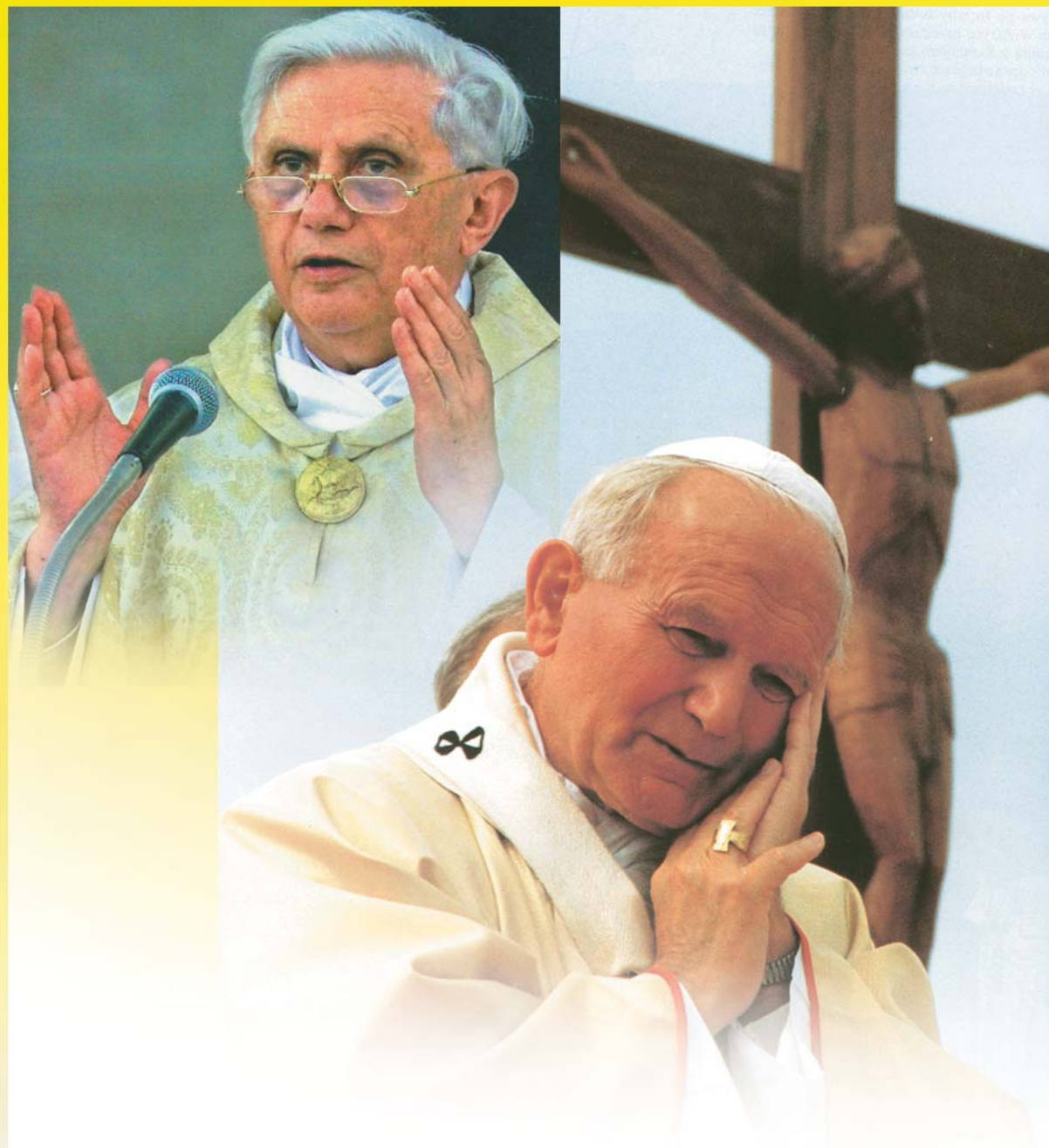


GŁOS BRATA

Pismo Parafii Św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

WIOSNA 2005

Nr 2 (21)



Bogu niech będą dzięki!





Dzisiaj w sobotę 2 kwietnia o godz. 21.37 Pan wezwał do Siebie Ojca Świętego Jana Pawła II.

Zostawiłeś nas, Ojcze Święty.

Cierpiełeś dla nas do końca.

W tej godzinie – dla Ciebie chwalebnej, a dla nas bolesnej – czujemy się opuszczeni.

A Ty weź nas za rękę i prowadź nas tą Twoją ręką, która w tych miesiącach stała się w Tobie także słowem.

Dziękujemy, Ojcze Święty!

Tłumaczenie słów zawartych na pierwszej stronie L'Osservatore Romano, wydanie specjalne, niedziela 3. IV. 2005 r.

SŁOWO OD KSIĘDZA PROBOSZCZA

Szczęść Boże moim Drogim Parafianom!

Ostatnie miesiące dostarczyły nam wiele treści, które skłoniły każdego z nas do głębokich przemyśleń. Kiedy dziś myślę o tym minionym czasie, to odżywają w moim sercu nasze wspólne wielkopostne doświadczenia. Dziękuję więc wszystkim, którzy doświadczali spotkania z Chrystusem dźwigającym krzyż, uczestnicząc w rekolekcjach i Drogach Krzyżowych. W historię naszej parafii wpisało się już Misterium Męki Pańskiej, będące piękną okazją do świadczenia o Chrystusie na ulicach naszego osiedla. Cieszę się z faktu, iż jesteśmy razem: kapłani i wierni, dzieci, młodzież i dorośli. Tę jedność odczuliśmy także w czasie, gdy Boża Opatrzność pozwoliła nam uczestniczyć w misterium odchodzenia naszego rodaka Jana Pawła II. Raz jeszcze dziękuję Wam,

kochani, za wszelkie modlitwy i postawę wiary w tych trudnych momentach. Proszę, aby to bogactwo Jezusowej mądrości, którą ukazywał Ojciec Święty Jan Paweł II nie poszło w zapomnienie, ale by inspirowało nas wszystkich do zacieśniania więzi z Chrystusem i świadczenia dobra. Czas płynie dalej, więc i my musimy patrzeć w przyszłość. Mamy nowego papieża Benedykta XVI. Pamiętajmy o Nim w modlitwie. Życzę każdemu z Was Bożej mocy, a jednocześnie zapraszam do wspólnej majowej modlitwy. Niech nie brakuje nikogo z Nas na nabożeństwie majowym lub na Apelu Jasnogórskim.

*Z uśmiechem
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk*

O słowiańskim papieżu

Pośród niesnasek Pan Bóg uderza
W ogromny dzwon,
Dla słowiańskiego oto papieża
Otworzył tron.
Ten przed mieczami tak nie uciecze
Jako ten Włoch,
On śmiało, jak Bóg, pójdzie na miecze;
Świat Mu – to proch!

Twarz jego, słowem rozpromieniona,
Lampa dla sług,
Za nim rosnące pójda plemiona
W światło, gdzie Bóg.
Na jego pacierz i rozkazanie
Nie tylko lud –
Jeśli rozkaże, to słońce stanie,
Bo moc – to cud!

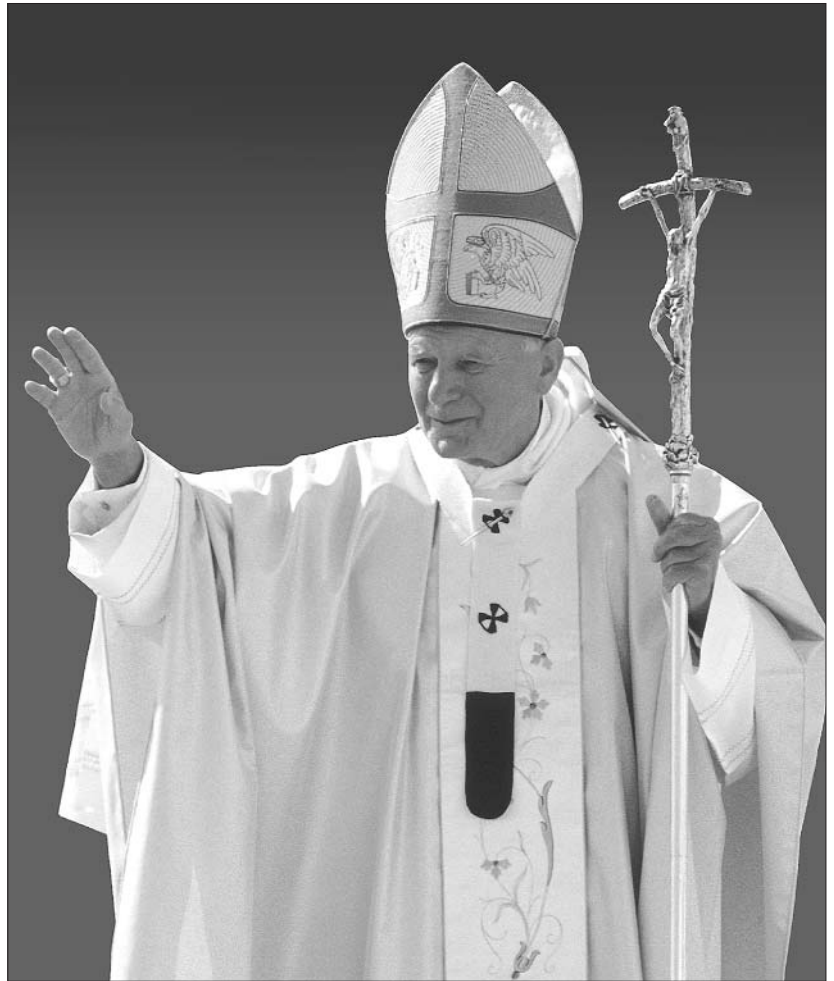
On się już zbliża – rozdawca nowy
Głobowych sił:
Cofnie się w żyłach pod jego słowy
Krew naszych żył;
W sercach się zacznie światłości Bożej
Strumienny ruch,
Co myśl pomyśli przezeń, to stworzy,
Bo moc – to duch.

A trzeba mocy, byśmy ten Pański
Dźwignęli świat:
Więc oto idzie papież słowiański,
Ludowy brat,
Oto już leje balsamy świata
Do naszych łon,
A chór aniołów kwiatem umiata
Dla niego tron.

On rozda miłość, jak dziś mocarze
Rozdają broń,
Sakramentalną moc on pokaże,
Świat wzięwszy w dłoń;
Gołąb mu słowa w hymnie wyleci,
Poniesie wieść,

Nowinę słodką, że duch już świeci
I ma swą cześć;
Niebo się nad nim piękne otworzy
Z obojga stron,
Bo on na świecie stanął i tworzy
I świat, i tron.

On przez narody uczyni bratnie,
Wydawszy głos,
Że duchy pójda w cele ostatnie
Przez ofiar stos;



Jan Paweł II podczas Mszy św. na sopockim hipodromie 5.VI.1999 r.

Moc mu pomoże sakramentalna
Narodów stu,
Moc ta przez duchy będzie widzialna
Przed trumną tu.

Takiego ducha wkrótce ujrzycie
Cień, potem twarz:
Wszelką z ran świata wyrzuci zgniłość,
Robactwo, gad,
Zdrowie przyniesie, rozpali miłość
I zbawi świat;
Wnętrze kościołów on powymiata,
Oczyści sień,
Boga pokaże w twórczości świata,
Jasno jak dzień.

To jest wiersz Juliusza Słowackiego, napisany w 1848 r.

Nauczanie papieża Jana Pawła II

8 kwietnia 2005 r. po Mszy św. żałobnej w intencji Ojca Świętego księży i siostra Lidia z naszej parafii podczas inscenizacji przy akompaniamencie zespołu młodzieżowego przedstawili wybrane teksty autorstwa Papieża, podzielone na sześć grup tematycznych:

1. ŻYCIE

Życie człowieka pochodzi od Boga, jest Jego darem, Jego obrazem i odbiciem, udziałem w Jego ożywczym tchnieniu. Dlatego *Bóg jest jedynym Panem tego życia*: człowiek nie może nim rozporządzać, Bóg sam przypomina o tym Noemu po potopie: „Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego – o życie brata“ (*Rdz 9,5*). Autor tekstu stara się w tym miejscu podkreślić, że fundament świętości życia jest Bóg i Jego działanie stwórcze: „bo człowiek został stworzony na obraz Boga“ (*Rdz 9,6*). (*Evangelium vitae, 39*)

Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się „stwórczego działania Boga“ i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu Stwórcy, jedynego swego celu. Sam Bóg jest panem życia, od jego początku aż do końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. (*Kongregacja Nauki Wiary, Donum vitae, 22 lutego 1987, Wstęp, 5, AAS 80, 1988 r., s. 76-77; por. KKK, 2258*).

W tych słowach Instrukcja *Donum vitae* wyraża zasadniczą treść Bożego Objawienia o świętości i nienaruszalności życia ludzkiego. (*Evangelium vitae, 53*)

2. RODZINA

W małżeństwie i rodzinie wytwarza się cały zespół międzyosobowych odniesień: oblubieństwo, ojcostwo-macieżyństwo, synostwo, braterstwo, poprzez które każda osoba wchodzi do „rodziny ludzkiej“ i do „rodziny Bożej“, jaką jest Kościół.

Małżeństwo i rodzina budują Kościół. W rodzinie bowiem osoba ludzka nie tylko rodzi się i stopniowo, poprzez wychowanie, wprowadzana jest we wspólnotę ludzką, ale także poprzez odrodzenie chrzcielne i wychowanie w wierze wprowadzona jest w rodzinę Bożą, jaką jest Kościół.

Rodzina ludzka, rozdarta przez grzech, została na nowo zjednoczona zbawczą mocą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Małżeństwo chrześcijańskie, uczestnicząc w zbawczych skutkach tej tajemnicy, stanowi naturalne środowisko, w którym dokonuje się włączenie osoby ludzkiej do wielkiej rodziny Kościoła.

Przykazanie skierowane na początku do mężczyzny i kobiety, aby rośli i rozmnażali się, osiąga w ten sposób swoją całkowitą prawdę i pełne urzeczywistnienie.

Tak więc Kościół znajduje w rodzinie, zrodzonej z sakramentu, swoją kolebkę i miejsce, w którym wchodzi w pokolenia ludzkie, a one – w Kościół.

Kościół, idąc za Chrystusem, który: Przyszedł na świat, „aby służyć“ (*Mt 20,28*), uważa służbę rodzinie za jedno ze swoich najistotniejszych zadań – i w tym znaczeniu zarówno człowiek, jak i rodzina są „Drogą Kościoła“.

3. OJCZYZNA

I jest jeszcze tam w Warszawie, na Placu Zwycięstwa, grób Nieznanego Żołnierza, przy którym rozpoczynałem moją pielgrzymią posługę na ziemi polskiej – i dzisiaj tu, nad Wisłą, pomiędzy Wawelem a Skałką grób „nieznanego Biskupa“, po którym pozostała przedziwna relikwia w skarbcu naszych dziejów.

I dlatego pozwólcie – że zanim stąd odejdę – popatrzę jeszcze stąd na Kraków, na ten Kraków, w którym każdy kamień i każda cegła jest mi droga – i popatrzę stąd na Polskę...

I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska“, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczerpieł w nas Chrystus na Chrzcie Świętym, – abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, – abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę Was

– abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,

– abyście od Niego nigdy nie odstąpili,

– abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On „wyzwał“ człowieka,

– abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest „największa“, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.

Proszę Was o to przez pamięć i przez potężne wstawiennictwo Bogarodzicy z Jasnej Góry i wszystkich Jej sanktuariów na ziemi polskiej, przez pamięć św. Wojciecha, który zginął dla Chrystusa nad Bałtykiem, przez pamięć św. Stanisława, który legł pod mieczem królewskim na Skałce – proszę Was o to. Amen.

4. MARYJA

Sobór Watykański II, nawiązując do Tradycji, ukazał w nowym świetle miejsce Bogarodzicy w życiu Kościoła. „Błogosławiona zaś Dziewica z racji... Boskiego macierzyństwa, dzięki czemu jednoczy się z Synem Odkupicielem, i z racji swoich szczególnych łask i darów związana jest głęboko także z Kościołem: Boża Rodzicielka jest pierwowzorem Kościoła, w porządku... wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem“. Już poprzednio ukazano, jak Maryja od początku pozostaje z Apostołami w oczekiwaniu Pięćdziesiątnicy, i jako Ta, „błogosławiona, która uwierzyła“, z pokolenia na pokolenie jest obecna wśród Kościoła pielgrzymującego przez wiarę jako wzór nadziei, która zawieść nie może (*por. Rz 5, 5*).

Maryja uwierzyła, że stanie się to, co Jej było powiedziane od Pana. Jako Dziewica uwierzyła, że pocznie i porodzi Syna: „Święte“, któremu odpowiada imię „Syn Boży“, imię „Jezus“ (= Bóg, który zbawia). Jako „służebnica Pańska“ pozostała doskonale wierna osobie i posłannictwu tego Syna. Jako Matka, „wierząc...“, i będąc posłuszną, zrodziła na ziemi samego Syna Boga Ojca, i to nie znając męża, Duchem Świętym zacieniona“.

Z tego względu Maryja „doznaje od Kościoła czci szczególnej... czczona jest pod zaszczytnym imieniem Bożej Rodzicielki, pod której obroną uciekają się w modlitwach wierni we wszystkich swoich przeciwnościach i potrzebach” – jest to zaś kult zupełnie wyjątkowy. Zawiera w sobie i wyraża tę głęboką więź, jaka zachodzi pomiędzy Matką Chrystusa a Kościołem. Dla Kościoła Maryja pozostaje „nieustającym wzorem” jako dziewica i matka zarazem. Można więc powiedzieć, że na tej przede wszystkim zasadzie – jako wzór, a raczej „pierwowzór” – Maryja, obecna w tajemnicy Chrystusa, pozostaje stale obecna również w tajemnicy Kościoła. Kościół bowiem sam także nazywany jest matką i dziewicą, a nazwa ta posiada swoje głębokie uzasadnienie biblijne i teologiczne.

5. EUCHARYSTIA

Eucharystia, będąc źródłem miłości, znajdowała się i znajduje zawsze w samym środku życia uczniów Chrystusa. Ma ona postać chleba i wina, czyli pokarmu i napoju, jest więc tak bliska człowiekowi, tak ściśle związana z jego życiem jak pokarm i napój. Uwielbienie Boga, który jest Miłością, wyrasta w kulcie eucharystycznym z owego rodzaju obcowania, w którym – podobnie jak pokarm i napój – wypełnia On naszą duchową istotę i zapewnia jej życie. Właśnie takie „eucharystyczne” uwielbienie Boga najściślej odpowiada samemu Jego zbawczym zamierzeniom. On sam, Ojciec, chce, aby „prawdziwi czciciele” tak właśnie Go czcili, a Chrystus jest wyrazicielem tej woli równocześnie przez swe słowa i przez ten Sakrament, w którym umożliwia nam czcić Ojca w sposób najwłaściwiej odpowiadający Jego woli.

Z pojętego w ten sposób kultu eucharystycznego rodzi się z kolei cały sakramentalny styl życia chrześcijanina. To, że chrześcijanin prowadzi życie sakramentalne, ożywione powszechnym kapłaństwem wiernych, to znaczy po prostu, że pragnie, ażeby Bóg w nim działał dla osiągnięcia owej pełni Chrystusowej w Duchu Świętym. Bóg bowiem osiąga człowieka nie tylko poprzez wydarzenia i poprzez swoją łaskę wewnętrzną, ale jeszcze z większą mocą i pełnią w nim poprzez sakramenty. One nadają jego życiu styl sakramentalny.

Moim szczególnym życzeniem jest dołożenie w tym roku specjalnych wysiłków zmierzających do ponownego odkrycia i pełnego przeżywania niedzieli jako dnia Pańskiego i dnia Kościoła. Byłbym szczęśliwy, gdyby na nowo przemyślano to, o czym pisałem w Liście apostoelskim *Dies Domini*. Właśnie bowiem podczas niedzielnej Mszy świętej chrześcijanie szczególnie mocno przeżywają to, czego doświadczyli Apostołowie wieczorem w dniu Paschy, gdy Zmartwychwstały objawił się im wszystkim (*zob. J 20,19*). W tej niewielkiej wspólnotcie uczniów, stanowiącej załóżkę Kościoła, był w pewien sposób obecny Lud Boży wszystkich czasów. W tym roku łaski niech w swym duszpasterskim zaangażowaniu kapłani zwrócą jeszcze większą Uwagę na Mszę niedzielą, jako na celebrację, podczas której wspólnota parafialna odnajduje się jako jedna społeczność, widząc obecne i normalnie w niej uczestniczące także rozmaite grupy, ruchy i stowarzyszenia.

Eucharystia nie jest tylko wyrazem wspólnoty w życiu Kościoła; jest ona także programem solidarności dla całego świata. W celebrowaniu Eucharystii Kościół nieustannie odnawia swą świadomość bycia „znakiem i narzędziem” nie tylko wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, lecz także jedności całego rodzaju ludzkiego.

Każda Msza, także wtedy, gdy jest odprawiana w ukryciu i w jakimś zagubionym rejonie świata, zawsze nosi na sobie znamię powszechności. Uczestniczący w Eucharystii chrześcijanin uczy się od niej funkcji promotora komunii, pokoju i solidarności we wszelkich okolicznościach życia. Zraniony obraz naszego świata, który zaczął nowe tysiąclecie pod złowrogim znakiem terroryzmu i tragedii wojny, bardziej niż kiedykolwiek wzywa chrześcijan do przeżywania Eucharystii jako wielkiej szkoły pokoju kształtującej mężczyzn i kobiety, którzy – obecni na różnych poziomach odpowiedzialności: społecznym, kulturalnym i politycznym – stają się twórcami dialogu i komunii.

W tym Roku Eucharystii od chrześcijan oczekuje się dawania z większą mocą świadectwa obecności Boga w świecie. Nie bójmy się mówić o Bogu i z podniesionym czołem nosić znaki wiary.

6. MŁODZIEŻ

Moi Drodzy Przyjaciele! Jesteście przyszłością świata, narodu, Kościoła. „Od Was zależy jutrzejszy dzień”. Wy macie przenieść ku przyszłości to całe olbrzymie doświadczenie dziejów, któremu na imię „Polska”. Jest to doświadczenie trudne. Chyba jedno z trudniejszych w świecie, w Europie, w Kościele. Tego trudu się nie lękajcie. Lękajcie się tylko lekkomyślności i małoduszności. Z tego trudnego doświadczenia, które nosi nazwę „Polska”, można wydobyć lepszą przyszłość, ale tylko pod warunkiem uczciwości, trzeźwości, wiary, wolności ducha i siły przekonań.

Do Was należy położyć zdecydowaną zapórę demoralizacji – zapórę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których Wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od Was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego społeczeństwa, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek. A więc: czuwajcie!

Bardzo liczę na was wreszcie, młodzi, przypominając jednocześnie o zapowiedzianym spotkaniu na Światowym Dniu Młodzieży w Kolonii. Wybrany temat – „Przybyliśmy oddać Mu pokłon” (*Mt 2,2*) – lepiej niż którykolwiek inny wskazuje na postawę, w jakiej macie przeżywać ten rok eucharystyczny. Na spotkanie z Jezusem ukrytym pod eucharystycznymi zasłonami przynóście cały entuzjazm waszego wieku, waszych nadziei, waszej zdolności miłowania.

Bądźcie konsekwentni w swojej wierze!

Bądźcie wierni Matce Pięknej Miłości. Zaufajcie Jej, kształtując Waszą własną miłość, tworząc Wasze młode rodziny. Niech Chrystus pozostanie dla Was „drogą, prawdą i życiem”.

Pamięć i tożsamość

Ostatnio wydana książka Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość” zawiera myśli papieża, odnoszące się do spraw wiary w czasach współczesnych. W tych wywodach zawarta jest ogromna wiedza teologiczna, a także doświadczenie własne i owoce dyskusji filozoficznych. Książka ta pozwala wejść w trzecie tysiąclecie z nadzieją, ponieważ pokazuje zło minionego wieku, jego korzenie, ale przede wszystkim ukazuje w czym szukać oparcia, by to zło pokonywać.

Na początku mamy wyjaśnienie, czym jest zło.

„Zło jest zawsze brakiem jakiegoś dobra, które w danym bycie powinno się znajdować, jest niedostatkiem. Nigdy nie jest jednak całkowitą nieobecnością dobra”. Aby wyjaśnić nam, gdzie zło ma swój początek, Ojciec Święty przywołuje słowa św. Augustyna: „Miłość siebie aż do negacji Boga”. Miłość własna popchnęła pierwszych rodziców ku pierwotnemu nieposłuszeństwu, które dało początek rozszerzaniu się grzechu. Rekompensatą jest „miłość Boga aż do negacji siebie”. Tutaj dotykamy tajemnicy odkupienia człowieka. Kościół w mocy Ducha Świętego nazywa zło po imieniu, by wskazać możliwość jego przewyciężenia i wspomagać w drodze do jego przewyciężenia. Jeśli człowiek odrzuca tę pomoc, jest bluźniercą, sądząc, że sam sobie potrafi wystarczyć, bez mocy Ducha Świętego.

Człowiek poprzez grzech pierwotny, który jest grzechem dziedzicznym, został sam, sam jako twórca własnych dziejów, który stanowi o tym, co jest dobre, a co jest złe. Bóg w swej Miłości do człowieka zsyła nam Syna Swojego, który przez śmierć na krzyżu odkupił grzech pierwotny. Idąc za Chrystusem, bogaci w jego nauki, dzięki Miłosierdziu Bożemu możemy wyzwolić się od zła. Bóg jest Sprawiedliwością, wynagradza dobro, a karze za zło. Człowiek, obdarzony wolną wolą i zdolnością rozpoznawania dobra i zła, musi sam przyjąć właściwą postawę wobec innych ludzi i wszystkich rzeczy stworzonych. Grzech degraduje człowieka, nie pozwala mu osiągnąć pełni swych możliwości. Grzech jest dla człowieka największym złem, ale Pan Bóg nie pozostawia człowieka samego. Syn Boga, po swojej śmierci i Zmartwychwstaniu, w wieczniku tchnął na swoich uczniów mówiąc: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

W ten sposób Chrystus władzę odpuszczania grzechów udzielił najpierw apostołom, a następnie oni kapłanom. Droga człowieka do odkupienia grzechów wiedzie przez oczyszczenie, które możemy osiągnąć zachowując przykazania Boskie. Przewyciężanie grzechów dokonuje się przez rozeznanie zła i dobra, co jednocześnie pozwala odkryć wartości. Wartości rozjaśniają bytowanie. Podążając za Chrystusem i w miarę pracy nad sobą, człowiek coraz mniej odczuwa ciężar zwalczania grzechu, a coraz bardziej raduje się światłem Bożym. Światło wewnętrzne oświeca jego uczynki i pozwala widzieć całe dobro świata. Ostatnim etapem drogi wewnętrznej, w którym dusza doświadcza zjednoczenia z Bogiem, jest kontemplacja. Dzięki kontem-

placji człowiek we wszystkim, co go otacza, znajduje Boga i poprzez wszystko z Nim obcuje.

Wydaje się, że wszystko już wiemy, że zadanie dane człowiekowi do wykonania jest proste – ma przewyciężyć zło, wiedząc, że zło nigdy nie pokona dobra, ale wiemy też z własnego doświadczenia, jakie to jest trudne w realizacji.

W następnych rozdziałach tej książki Ojciec Święty porusza takie zagadnienia jak zło w ideologiach 20. wieku, pisze również o wolności i odpowiedzialności, o Ojczyźnie i Europie, o misji Kościoła oraz o demokracji. Na zakończenie autor odnosi się do zamachu na Swoje życie.

„Pamięć i Tożsamość” to lektura, która wymaga uważnego czytania i zmusza do głębokich refleksji. Jednak obcowanie ze słowem Ojca Świętego jest wyjątkową radością, tym bardziej, że Autor dał świadectwo tym słowom swoim świętym życiem.

*Teresa Sowińska
na podstawie książki „Pamięć i Tożsamość”*



Dekoracja w kościele podczas czuwania po śmierci Jana Pawła II

Jan Paweł II – przewodnik naszego życia

2 kwietnia 2005 roku o godz. 21.37 Bóg otworzył drzwi do nieba swojemu Synowi Janowi Pawłowi II. W kościołach rozległ się głos bijących dzwonów, które obwieściły odejście Ojca Świętego ze świata doczesnego w życie wieczne. Boli tak ogromna strata, ale niech ból pokona radość, że przyszło nam żyć w Jego czasach, być świadkami Jego pontyfikatu. Niech pokona dumę, że wyrósł On z naszego narodu i z tej ziemi, niech pokona nadzieja, że Jego słowa żyć będą wiecznie, wydając owoce, siejąc pokój, tolerancję, miłość na całym świecie. Nie zapomnimy nigdy o Ojcu Świętym, bo Go nie da się zapomnieć. Nie zawiedzimy pokładanej w nas nadziei, bo Go zawieść nie można. Jan Paweł II będzie żył w nas wiecznie, bo to On nas wychował i na zawsze zostanie częścią nas.

Dla młodzieży Papież był kimś innym niż dla jej rodziców. Widać to szczególnie teraz, w dniach, w których chcemy oddać Mu hołd i pomodlić się za Jego duszę.

Wiele młodzieży spotyka się w miejscach, w których bywał Ojciec Święty. Pamiętają bowiem wypowiedziane przez Niego słowa: „Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć”.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że odszedł wielki człowiek, autorytet dla ludzi na całym świecie, różnych wyznań, a nawet niewierzących. Jesteśmy wdzięczni Papieżowi, że to właśnie w nas pokładał Swą nadzieję. Jesteśmy wdzięczni za to, że w wieczór poprzedzający śmierć, wypowiedział jakże znaczące dla nas słowa: „Szukałem was, a wy do mnie przyszliście i za to wam dziękuję”. Te słowa dają nam wiele do myślenia i wywołują w nas wiele wspomnień, związanych z naszym kochanym Ojcem Świętym.

5 czerwca 1999 roku byłam w Sopocie, ponieważ Ojciec Święty przybył tam z wizytą. Jakże dzisiaj jestem wdzięczna księdzu Adamowi Czujowi, dzięki któremu mogłam tam być. Był to niesamowity dzień, który mam ciągle w sercu. Teraz, gdy Papieża nie ma już wśród nas, a spoglą-



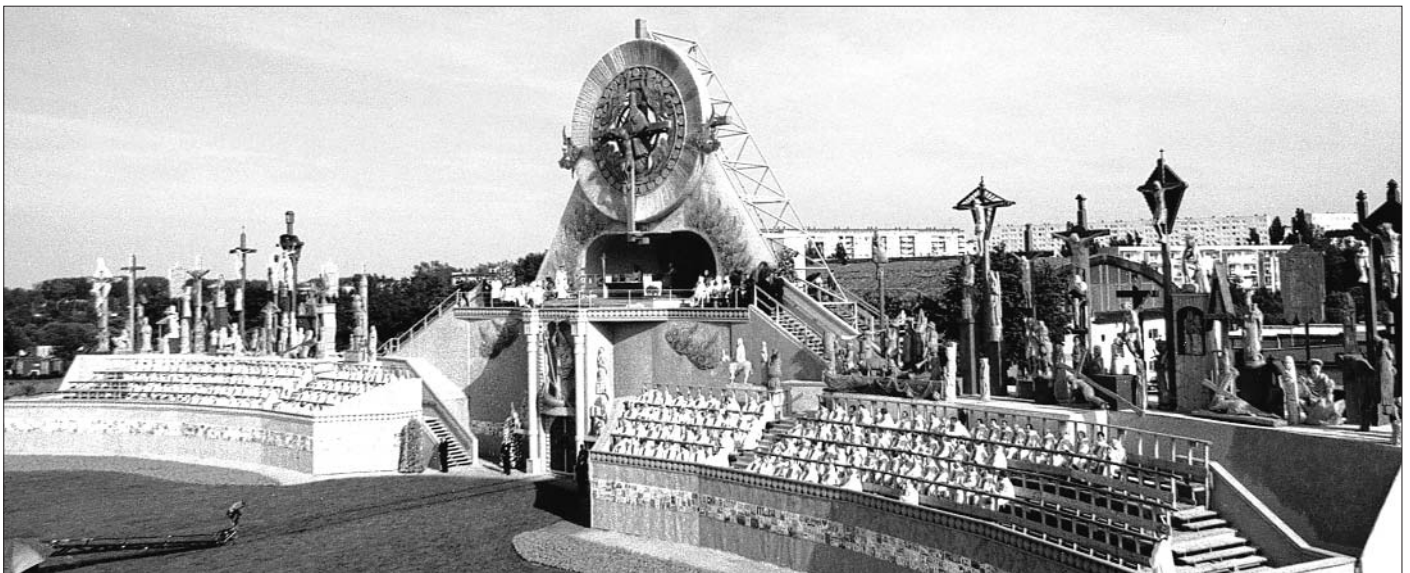
Autorka artykułu z koleżankami i ks. Tadeuszem po Mszy św. 5.VI.1999 r.

da na nas z góry, uczestniczyłam w białym marszu, który wyruszył spod pomnika Jana Pawła II na Zaspie właśnie w tamto niezapomniane miejsce, aby podziękować Papieżowi za Jego wspaniałe nauki, które wniósł w nasze życie. Wierni, złączeni we wspólnej modlitwie i śpiewie, nigdy nie zapomną tamtego spotkania z wielkim człowiekiem, naszym rodakiem, kochanym Karolem Wojtyłą.

Przy nim można było czuć się bezpiecznie. To On wołał do każdego człowieka, zwłaszcza młodego: „Nie bój się! Wypłyn na głębie!” I pora wypłynąć. Trzeba nauczyć się pływać w świecie. Teraz jest czas, aby zdać egzamin z nauk Papieża. On bowiem powtarzał, że ziarno musi obumrzeć, aby wydać plon stokrotny. Nie żegnajcie więc Go – przeciwnie – przywitajcie się z Nim i jak najlepiej poznajcie.

Magda Glaza

Ołtarz na sopockim hipodromie podczas Mszy św. 5.VI.1999 r.



Słowa skierowane do młodzieży

„Wiemy, że tu, na tym miejscu, na Westerplatte, we wrześniu 1939 roku, grupa młodych Polaków, żołnierzy, pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego, trwała ze szlachetnym uporem, podejmując nierówną walkę z najeźdźcą. Walkę bohaterską.

Pozostali w pamięci narodu jako wymowny symbol. Trzeba, ażeby ten symbol wciąż przemawiał, ażeby stanowił wyzwanie dla coraz nowych ludzi i pokoleń Polaków.

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje 'Westerplatte'. Jakis wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakis obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można 'zdeztererować'.

Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba 'utrzymać' i 'obronić', tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić -dla siebie i dla innych”.

Jan Paweł II, Gdańsk-Westerplatte,



Jan Paweł II na spotkaniu z młodzieżą, Gdańsk-Westerplatte, 12.06.1987 r.

Westerplatte 18 lat później...

12 czerwca 1987 r. – ten dzień zapewne zapadł niejednemu młodemu człowiekowi w pamięci. Wtedy właśnie nasz kochany Ojciec Święty, Jan Paweł II, spotkał się na Westerplatte z polską młodzieżą. Papież najbardziej ukochał sobie młodych ludzi i właśnie do nich kierował głównie słowa wypowiedziane przy pamiętnym pomniku: „Każdy winien znaleźć w życiu swoje Westerplatte”. Te zdanie pozostało do dziś myślą przewodnią wielu z nas.

Słowa Jana Pawła II: „Szukałem was, a teraz wy przyszedliście do mnie”, były odzwierciedleniem dokładnie tego, co wydarzyło się 9 kwietnia 2005 r. Właśnie tego dnia młodzież wraz ze swymi rodzinami przybyła po osiemnastu latach na pamiętne Westerplatte, by oddać hołd i uczestniczyć we Mszy świętej, odprawionej w intencji Jana Pawła II. To było niesamowite przeżycie! Oceniałabym to jako cud pojednania.

Już koło godziny 19.00 na placu, jak i przy pomniku, zebrała się ogromna liczba osób. Ołtarz ustawiony został na placu pod górą, gdzie znajduje się pomnik. Toteż stojąc u góry, można było ujrzeć „morze” malutkich promyków świateł. Mszę świętą celebrował biskup, Ryszard Kasyna, wraz z innymi kapłanami, którzy przybyli z różnych parafii, znajdujących się w Trójmieście. Biskup w swej homilii najczęściej powracał do słów wypowiedzianych przez Jana Pawła II właśnie na Westerplatte. Apelowal do młodych, by „wypłynęli na głębiej”, jak nauczał Ojciec Święty. Nowo wybrany biskup w swym kazaniu nawoływał młodzież, by zaczęła zmieniać świat, zaczynając od siebie. „Przyszłość to młodzież”, dlatego jego zdaniem młodzi ludzie powinni prosić Boga, by nauczył ich prawdziwie kochać i aby mogli znaleźć swoje miejsce w życiu.

Jednakże najpiękniejszym i najbardziej wzruszającym momentem było odśpiewanie przez uczestników pieśni „Barka” i „Abba Ojczy”. Gdy tylko padły pierwsze słowa tych pieśni, wszyscy podnosili do góry swoje świece i oddawali cześć zmarłemu przyjacielowi, głośno śpiewając.

Nabożeństwo trwało kilka godzin. Podczas Eucharystii niemożliwym było utworzyć kolejkę lub szereg i przyjąć w taki sposób Ciało Pana Jezusa. Powodem tego była oczywiście zbyt duża ilość wiernych, zgromadzonych na placu. Stąd też kapłani sprawnie rozdzielili się, wchodząc pomiędzy wiernych, i dochodzili do każdego, kto chciał przyjąć Komunię Świętą. Byłam naprawdę zaskoczona zachowaniem ludzi tam stojących. Nikt się nie przepychał, wszyscy z życzliwością ułatwiali przemieszczanie się kapłanom.

Na samym końcu, po udzieleniu błogosławieństwa przez biskupa, rozpoczęły się śpiewy. Śpiewali, a nawet tańczyli, wszyscy, dedykując to Ojcu Świętemu. Jakże wspaniałe było to, że ludzie potrafili się śmiać, modlić i nieliczni tylko zaczęli wracać do domów. Układano ze zniczy na trawie krzyże i napisy dla papieża. Młodzież weszła na scenę, gdzie śpiewał zespół. Zaczęli razem tańczyć, modlić się i śpiewać.

Nie ma słów, które określiłyby nastrój panujący tego wieczoru na Westerplatte. Wierni zgromadzeni na placu swą postawą pokazali, jak wielką i nieskończoną miłością darzą swego rodaka. Uśmiechem, pieśnią i radością chcieli wyrazić podziękowania kierowane do Pana Boga, że dał nam tak wspaniałego człowieka za papieża. Pragnęli podziękować również Ojcu Świętemu za to, że osiemnaście lat temu przyjechał do nas, tu na pamiętne Westerplatte, by swym słowem i miłością pociągnął za sobą niejedno młode serce.

Ela Czapiewska

Inwokacja

Rozpoczyna się rozmowa z Bogiem

Ciało ludzkie w historii umiera częściej niż drzewo,
umiera wcześniej,
Trwa człowiek poza progiem śmierci w katakumbach
i kryptach.
Trwa człowiek, który odszedł, w tych,
co po nim przychodzą.
Trwa człowiek, który nadchodzi, w tych, co odeszli.
Trwa człowiek poza wszelkim odejściem i przyjściem
w sobie
i w Tobie.
Historia ludzi takich jak ja szuka Ciała,
które Ty im dasz.
Każdy w historii traci swe ciało
i każdy odchodzi ku Tobie.
W chwili odejścia każdy jest większy niż dzieje,
których cząstkę stanowi (fragment jakiegoś stulecia
lub dwóch stuleci, fragmenty scalone w jedno życie).

Właściwa inwokacja, czyli wołanie do człowieka, który stał się ciałem historii

Do Ciebie wołam, Człowieku, Ciebie szukam –
w którym historia ludzi może znaleźć swe Ciało.

Ku Tobie idę, i nie mówię „przybądź”,
ale po prostu „bądź”,
bądź tam, gdzie w rzeczach żaden nie widnieje zapis,
a człowiek był,
był duszą, sercem, pragnieniem, cierpieniem i wolą,
gdzie go trawiły uczucia i palił najświętszy wstyd –
bądź jak wieczysty Sejsmograf tego,
co niewidzialne a Rzeczywiste.
Człowieku, w którym ludzkie dno się spotyka
i ludzki szczyt,
w którym wewnątrz nie jest ciężarem i mrokiem,
lecz właśnie sercem.
Człowieku, w którym każdy człowiek odnaleźć
może zamysł najgłębszy
i korzeń własnych uczynków: zwierciadło życia
i śmierci wpatrzone w ludzki nurt,
do Ciebie – Człowieku – stale docieram przez płytką
rzekę historii, idąc w stronę serca każdego,
idąc w stronę każdej myśli
(historia – myśl stłoczeniem i śmiercią serc).
Szukam dla całej historii Twojego Ciała,
szukam Twojej głębi.

Jan Paweł II, Inwokacja, cz. 2 i 4



Grób Pański w naszym kościele podczas żałoby po śmierci Jana Pawła II

Postowie



Posąg św. Piotra przed Bazyliką Watykańską

I tu właśnie u stóp tej przedziwnej sykstyńskiej polichromii zbierają się kardynałowie – wspólnota odpowiedzialna za dziedzictwo kluczy Królestwa. Przychodzi właśnie tu.

I Michał Anioł znów ogarnia ich widzeniem.
„W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy“...

Kim jest On?
Oto dłoń stwarzająca Wszechmogącego Starca skierowana w stronę Adama...
Na początku Bóg stworzył...
On wszystko widzący...

Sykstyńska polichromia przemówi wówczas
Słowem Pana:
Tu es Petrus – usłyszał Szymon syn Jony.

„Tobie dam klucze Królestwa“.
Ludzie, którym troskę o dziedzictwo kluczy powierzono,
zbierają się tutaj, pozwalają ogarnąć sykstyńskiej polichromii wizji, którą Michał Anioł pozostawił –
Tak było w sierpniu, a potem w październiku pamiętnego roku dwóch konklawe,
i tak będzie znów, gdy zajdzie potrzeba,
po mojej śmierci.
Trzeba, by przemawiała do nich wizja Michała Anioła.

„Con-clave“: wspólna troska o dziedzictwo kluczy, kluczy Królestwa.
Oto widzą siebie pomiędzy Początkiem i Kresem, pomiędzy Dniem Stworzenia i Dniem Sądu...
Postanowiono człowiekowi raz umrzeć,
a potem Sąd!

Ostateczna przejrzystość i światło.
Przejrzystość dziejów –
Przejrzystość sumień –
Potrzeba, aby w czasie konklawe Michał Anioł uświadomił ludziom –
Nie zapominajcie:
Omnia nuda et aperta sunt ante oculis Eius.
Ty, który wszystko przenikasz – wskaż!
On wskaże...

Jan Paweł II

On wskazał...

19 kwietnia 2005 roku konklawe dokonało wyboru nowego Papieża, którym został Kardynał Joseph Ratzinger, dotychczasowy Prefekt Kongregacji Nauki Wiary. Jest 264. następcą św. Piotra. Przybrał imię Benedykta XVI. Jest On pierwszym Papieżem od 950 lat pochodzenia niemieckiego. Urodził się 16 kwietnia 1927 r. w Marktl nad Inn w Bawarii. Jego pierwsze słowa ogłoszone do wiernych: „Po wielkim Papieżu Janie Pawle II kardynałowie wybrali mnie prostego i skromnego pracownika Winnicy Pańskiej...“

Jan Paweł II z kardynałem Joseph Ratzingerem, obecnym papieżem Benedyktem XVI, za „Weltbild“ wydanie specjalne 2005 r.



Do sosny polskiej

Gdzie winnice, gdzie wonne pomarańcze rosną,
Ty, domowy mój prostaku, zakopiańska sosno,
Od matki i sióstr oderwana rodu
Stoisz, sieroto, pośród cudzego ogrodu.

Jakże tu miłym jesteś gościem memu oku,
Bowiem oboje doświadczamy jednego wyroku,
I mnie także pielgrzymka wyniosła daleka,
I mnie w cudzej ziemi czas życia ucieka.

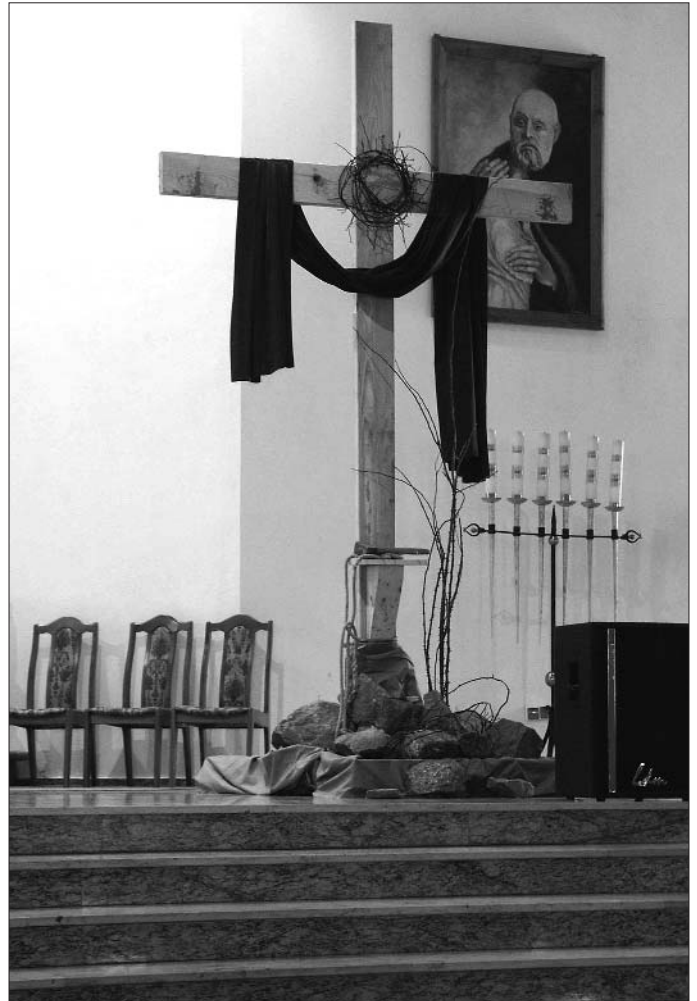
Czemuś, choć cię starania cudze otoczyły,
Nie rozwinęła wzrostu, utraciła siły?
Masz tu wcześniej i słońce, i rosy wiośniane,
A przecież tve gałązki bledną pochylone.

Więdziesz, usychasz, smutna,
wśród kwitnącej płaszczyzny
I nie ma dla ciebie życia, bo nie ma Ojczyzny,
Drzewo wierne!

Nie zniesiesz wygnania, tęsknoty.
Jeszcze trochę jesiennej i zimowej słoty,
A padniesz martwa!
Obca ziemia Cię pogrzebie.
Drzewo moje,
Czy będę szczęśliwszy od ciebie?

*Jan Paweł II
październik 1995 r.*

Sosna została przywieziona i ofiarowana Papieżowi przez pielgrzymkę górali i posadzona w Ogrodach Watykańskich, gdzie uschła. Ksiądz Prymas Józef Glemp przywiózł ten wiesz z ostatniej wizyty u Papieża.



SŁOWA DO JANA PAWŁA II

Kochany Janie Pawle II! ❗

Chcę Ci bardzo podziękować za Twe nauki.
Bardzo żałuję, że Cię nie poznałam osobiście.
Będziemy się za Ciebie modlić oraz
nigdy Cię nie zapomnimy. Pozdrawiam i
mam nadzieję, że spotkamy się w niebie.

Tvoja Asia



List do papieża

Serdecznym atramentem,
Na żywej serc tablicy
Do Ciebie, Ojciec Święty,
List piszę od nas wszystkich.

Bo trzeba, żebyś wiedział,
Co się tu u nas dzieje,
Czy żniwa pokończone,
Czy halny w górach wieje.

I trzeba, byś się cieszył
Na swoim Watykanie,
Że u nas znów niejedną
Powiesił krzyż na ścianie.

Pod krzyżem zaś Twój portret
Jest w każdej stronie Polski
I coraz ciasniej teraz
U Matki Częstochowskiej.

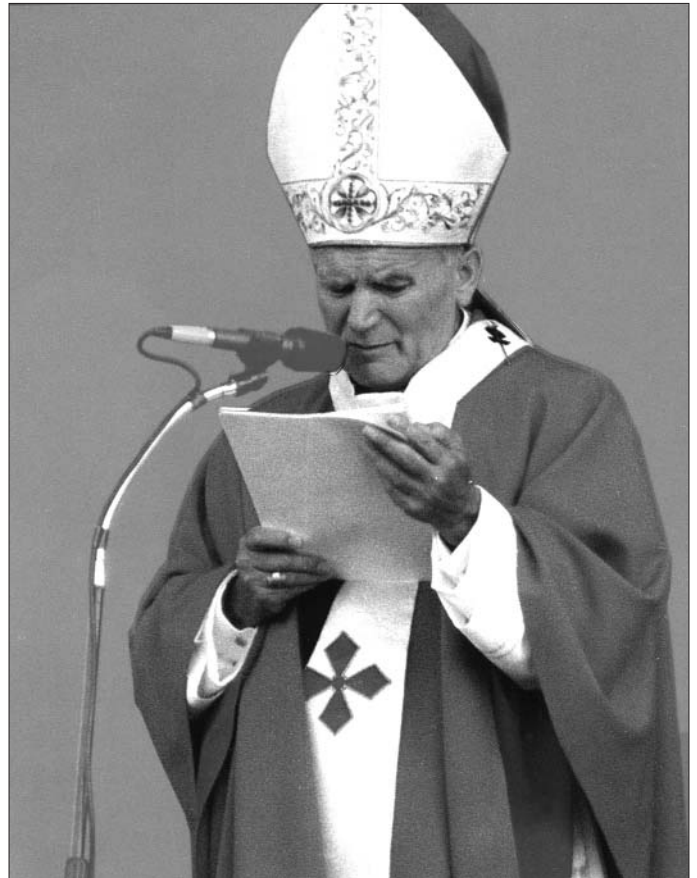
I ludzie jakby inni,
Ku niebu częściej patrzą.
Co wspomną Twoje imię,
To śmieją się i płaczą.

A jak się każdy stara,
To jeden Pan Bóg widzi,
By się Jan Paweł za nas
Przed światem nie powstydzil.

A gdy na Anioł Pański
Jak dzwon uderza serce,
Idziemy wszyscy razem
Do Ciebie na audiencję.

Od gór do morza klęka
Ojczyzna do pacierza,
By wspólnie Anioł Pański
Odmówić za Papieża.

Słowa piosenki – s. Magdalena



Jan Paweł II, odwiedzając kraje Azji i Pacyfiku, powiedział: „... pragnę uwrażliwić wszystkich ludzi dobrej woli na doniosłe wyzwania, przed jakimi staje rodzina ludzka w końcowych latach XX wieku”...

za „Habemus Papam”, Wydawnictwo Polonia

Kochany Ojciec Święty,
Dziękuję Ci Ojciec Święty dziękuję Ci że
byłeś w Polsce i w innych krajach,
byłeś dobry dla innych ale ich kochałeś,
Janię kochałeś i kochałeś nas i innych ludzi,
Ty Ojciec Święty byłeś prawie w całej Polsce,
Dziękuję Ci Boże że się nam wspierałeś
w chwilach niepewności i też dziękuję za to
że do nas mówiłeś takie dobre słowa,
Bożo ty też pokój jest potrzebny a my
jestemy smutni i bracie wesele to w domy
że jesteś w domu swojego pokój i mi
kochałeś nas i kochałeś i kochałeś przynosił mi kochałeś.

Grzegorz Tyc



Kochany Papieżu

Proszę, a właściwie dziękuję Tobie za wszystko Ojciec Święty. Za to, że byłeś taki dobry dla wszystkich. Za słowa i listy do nas dzieci. Za wszystkie podróże i pielgrzymki. Chciałbym Ci więcej powiedzieć, ale nie wiem co. Prosiłbym Cię o Modlitwę za świat. Polecam Ci Ciebie, siebie, siostrę, rodziców i wszystkich ludzi Matce Bożej. Będę się modlił do Matki, która ukochała wszystkich ludzi abyśmy się kochali. To co przeżyaliśmy po Twoim odejściu niech pozostanie w naszych sercach. Jeżeli jesteś w niebie pozdrów Jezusa.

Damian Darczuk



Eucharystia w moim życiu

Msze święte... monotonne i nudne, niby dla młodzi, ale w rzeczywistości nie dla i nie do niej... to niejednokrotnie przychodzi mi na myśl, gdy myślę o Eucharystii, ale przecież trzeba odkryć to, co w Niej najważniejsze... I chyba dopiero niedawno zrozumiałam, czym naprawdę jest Eucharystia w moim życiu.

Postanowiłam zmienić monotonię w życiu duchowym, do której zresztą tak przywykłam. Wszystko zaczęło się od niezwyklej rekolekcji wielkanocnych, w których uczestniczyłam. Ale to był dopiero początek... Pewnego dnia po jednym z tych radosnych spotkań, pełna dziękczynienia, spieszyłam na spotkanie z przyjaciółką. W prawie pustym przedziale tramwaju, do którego wsiadłam, od razu zaintrygował mnie chłopak, który chwilę później, jak natchniony artysta, przyozdabiał markerem tramwaj. Jakieś dziewczyny śmiały się, a ja nie mogłam znieść widoku bierności ludzkiej, a przede wszystkim własnej.... Ale po jakimś czasie coś, a może ktoś kazał mi zareagować, a miałam ku temu świetną okazję – główny sprawca mojego wewnętrznego rozdarcia usiadł obok mnie, by wybrać kolejne miejsce na swój artystyczny podpis... Pomyślałam, że Pan, którego właśnie przyjął do serca umocni mnie, pokona ten paraliżujący lęk i... nie zawiodłam się. Rozmawialiśmy... choć nie powstrzymałam tego chłopaka od dalszej działalności, poczułam się wspaniale. Wtedy właśnie zdałam sobie sprawę, że nie postąpiłabym tak nigdy, gdyby nie ten wewnętrzny głos... Myślę, że to Eucharystia dodała mi odwagi. To Ona budzi niezbędną w życiu wrażliwość. Z kolei ta wrażliwość sprawia, że nasza wiara przestaje być martwa, ograniczona jedynie do kościoła i niedzieli. Pozwala ona dostrzec

piękno świata oraz to niezwykle ważne i cenne dobro w człowieku, uwalniając jednocześnie od lęku, który powoduje, że nasze życie pozbawione jest – paradoksalnie – życia... Wydaje się, że młodzi ludzie cenią sobie tylko to, co oferuje im konsumpcyjny świat, ale z reguły to ci, którzy żyją Eucharystią, są właśnie pełni energii, zapału i wiary w człowieka! Dowodem na to są młodzi, młodzi duchem, którzy jednoczyli się na modlitwach o Ojca Świętego Jana Pawła II, którego śmierć nie mogła nie poruszyć i nie tylko chrześcijan. Zjednoczenie, jakie obserwował cały świat, jest dowodem na to, jak bardzo potrzebna człowiekowi współczesnemu jest Komunia z Bogiem, poszukiwanie dobra i miłości – prawdziwej miłości. Eucharystia – umocnienie w walce z pokusami i złem – jest niezbędną w czasach pełnych moralnego niepokoju. Jan Paweł II w Siedlcach powiedział: „Trzeba, aby tak jak w przeszłości, krzyż był nadal obecny w naszym życiu jako wyraźny drogowskaz w działaniu i światło rozjaśniające całe nasze życie”. Tak więc karmienie się Ciałem Chrystusa jednoczy i umacnia Kościół. Czyż Eucharystia nie jest źródłem najdoskonalszej miłości?

Moje życiowe rekolekcje tak naprawdę dopiero się rozpoczęły i wierzę, że nigdy się nie skończą... Trzeba szukać i nie ustawać – dbać o to, by Eucharystia była centrum naszego życia. Tylko wtedy będzie pięknie, niekoniecznie na świecie, lecz w naszych sercach bez wątpienia!!!

*Magdalena Zalewska
17.04.2005 r.*

Rozmowa z mamą

1. Czy mogłabyś, mamo, w kilku słowach określić, co znaczy dla ciebie termin: Eucharystia?

Eucharystia jest to jeden z siedmiu sakramentów świętych, Ciało i Krew Chrystusa. Ustanowił go sam Pan Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany. Eucharystia jest dla mnie dziękczynieniem. Wyrażamy, bowiem Bogu wdzięczność za wszystkie Jego dobrodziejstwa i łaski. Jest również pamiątką Paschy Chrystusa, staje się więc także ofiarą. Świadczą o tym słowa Pana Jezusa: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane” oraz „To jest bowiem kielich Krwi mojej, nowego i wiecznego przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów...”. Te słowa pokazują nam, że Komunia Święta posiada moc odpuszczenia naszych codziennych grzechów, które popełniamy.

2. Z twojej wypowiedzi, mamo, można wywnioskować, że Eucharystia jest dla ciebie bardzo ważna.

Tak. Eucharystia jest dla mnie spotkaniem z Chrystusem, zjednoczeniem z Nim. Komunia Św. chroni mnie przed grzechem. Im bardziej uczestniczę we Mszy świętej i pogłębiam moją więź z Chrystusem, tym trudniej później jest zerwać tę więź przez grzech śmiertelny.

3. Jakie miejsce w twoim życiu, mamo, zajmuje Eucharystia?

Dla mnie Eucharystia to największy dar, za który jestem Panu Bogu bardzo wdzięczna. Chciałabym, aby w moim życiu było tak, jak w tej pięknej pieśni pierwszokomunijnej, którą śpiewają dzieci: „Niech żyje Jezus zawsze w sercu

dokończenie na str. 19 ►

REKOLEKCCJE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY



Rekolekcje Wielkopostne dla dzieci prowadził ks. Szymon Buda



Rekolekcje dla młodzieży prowadził ks. diakon Andrzej Molenda wraz z klerykami



NIEDZIELA PALMOWA



Ksiądz Proboszcz Grzegorz Stolczyk święci palmy



WIELKA SOBOTA – POŚWIĘCENIE POKARMÓW



Pokarmy święci ks. kleryk Waldemar Waluk





Tu stał ołtarz papieski w 1987 roku



Przy pomniku Jana Pawła II na Zaspie



Przy misyjnym Krzyżu



NADZIEJA ZMARTWYCHWSTANIA



Na Mszy św. żałobnej

WYSTAWA O SZACUNKU DLA ŻYCIA 17.04.2005 r.



Rozmowa z mamą

► dokończenie ze str. 14

mym...". Eucharystia uczy mnie, jak w natłoku codziennych trudności zachować wiarę, miłość do Boga i ludzi, chęć czynienia dobra oraz daje mi nadzieję na lepsze jutro.

4. Co sądzisz, mamo, o Eucharystycznym Ruchu Młodych w naszej parafii?

O Wspólnocie Eucharystycznego Ruchu Młodych dowiedziałam się z naszej gazetki parafialnej „Głos Brata”. To piękna idea, że dzieci pragną naśladować Chrystusa w Jego dobroci, posłuszeństwie i ofiarności poprzez Eucharystię. Przestrzeganie zasad i obowiązków członka ERM-u jest doskonałym pogłębieniem przygotowań dziecka do pełnego udziału we Mszy świętej i świetnym drogowskazem na przyszłość. Mam nadzieję, że coraz więcej dzieci będzie chciało aktywnie uczestniczyć w życiu tej wspólnoty.

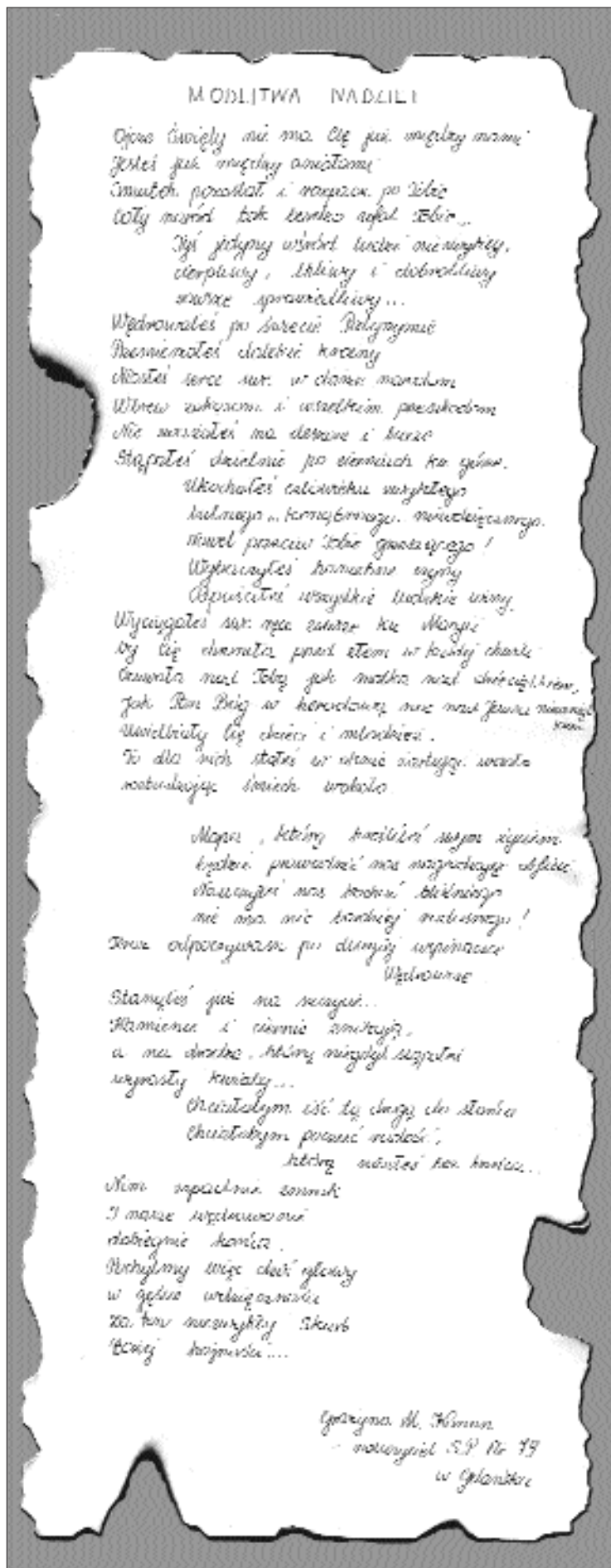
5. Czy Twoim zdaniem Eucharystia, jak i Słowo Boże, są pomocne w życiu codziennym?

Eucharystia jest źródłem życia chrześcijańskiego. To Najświętszy Sakrament...tak jakby widzialny znak niewidocznej Łaski. Łaską dającą życie jest sam Chrystus, obecny codziennie we Mszy świętej. To niezwykle dar dla człowieka. Szkoda, że tak niewielu ludzi korzysta z tego daru w codziennym zabieganiu i nawale różnych obowiązków. A przecież nie dojdzie się inaczej do Nieba jak przez Eucharystię. Zapominamy, że tylko Bóg nigdy nie zawodzi, w przeciwieństwie do ludzi... Różnie się w moim życiu układało, ale zawsze miałam tę świadomość, że Chrystus na mnie czeka w kościele. Zawsze mogłam wrócić...

6. Bardzo dziękuję za szczerą rozmowę!

Ja również dziękuję!

Wywiad przeprowadziła córka Ela Czapiewska z mamą Bogumiłą Czapiewską.



Ks. Franciszek Rogaczewski (1892-1940)

Ks. Franciszek Rogaczewski urodził się 23 grudnia 1892 roku w Lipinkach w rodzinie dbającej o poszanowanie tradycji polskiej. Po ukończeniu w 1913 roku nauki w szkole średniej wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Po uzyskaniu w dniu 16 marca 1918 roku święceń kapłańskich rozpoczął pracę duszpasterską w swojej pierwszej parafii w Nowym Mieście na Pomorzu.

W latach 1920-1926 pełnił posługę w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdańsku-Wrzeszczu, a następnie przez rok był wikariuszem w parafii św. Brygidy w Gdańsku. W dniu 1 sierpnia 1928 roku ks. Rogaczewski rozpoczął pracę w parafii św. Józefa. W każdej ze swoich kolejnych placówek duszpasterskich dał się poznać jako człowiek czynu, pełen pomysłów i inicjatywy oraz posiadający duże zdolności organizacyjne.

Świadomy licznych przymiotów ks. Franciszka, biskup Edward O'Rourke mianował go w dniu 1 stycznia 1930 roku rektorem budowanego kościoła p. w. Chrystusa Króla w Gdańsku. Świątynia ta powstała w niespełna półtora roku wysiłkiem całej Polonii gdańskiej, przy wsparciu władz polskich oraz dzięki niezwykłemu zaangażowaniu młodego kapłana. Poświęcenia kościoła dokonał biskup O'Rourke w 1932 roku. Świątynia ta stała się od tamtego momentu centrum życia religijnego dla Polonii gdańskiej. Była także siedzibą wielu stowarzyszeń oraz organizacji, które powstały z inicjatywy gospodarza kościoła.

Ks. Franciszek wykazywał się niezwykle zaangażowaniem w pracy dla swoich parafian: zakładał orkiestry i chóry, urządzał wystawy, organizował zawody sportowe oraz wycieczki. Uczestniczył aktywnie w działaniach prowadzonych przez główną polską organizację – Gminę Polską, jak również poświęcał swój czas i wysiłek Macierzy Polskiej, której był pierwszym długoletnim wiceprezesem. Pełnił też wiele innych zaszczytnych funkcji: kapelana kolejarzy i pocztowców, diecezjalnego asystenta Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet oraz prezesa Centralnego Komitetu Katolików Polskich Diecezji Gdańskiej. Ks. Rogaczewski pracował również jako katecheta w polskich szkołach w Gdańsku, a od 1936 roku był wizytatorem nauki religii w polskich szkołach prywatnych. Często przebywał wśród pracowników sezonowych na Żuławach i można go też było spotkać na barkach wśród polskich flisaków.

Ks. Franciszek organizował uroczyste akademie ku czci Chrystusa Króla oraz pielgrzymki do grobu św. Wojciecha. Dla gdańskiej Polonii był nie tylko ojcem duchowym, ale stał się wręcz opiekunem i mężem opatrznościowym. Wzbudzał też uznanie i szacunek u niemieckich katolików mimo swego zdecydowanego propolskiego stanowiska, popartego głębokim patriotyzmem. W grudniu 1935 roku ks. Rogaczewski w czasie obrad I Synodu Diecezjalnego wygłosił referat p.t. „Zagadnienia duszpasterstwa ludności polskiej”, w którym zawarł szereg postulatów dotyczących duszpasterstwa polskiej mniejszości narodowej.

Ks. Franciszek Rogaczewski był inicjatorem powstania pierwszych polskich parafii personalnych w Gdańsku. W tym celu udał się w styczniu 1937 roku do Rzymu,

gdzie w obecności kardynała Hlonda i biskupa O'Rourke wręczył memoriał Ojcu Świętemu, Piusowi XI. Działanie to spotkało się z życzliwym nastawieniem stolicy apostolskiej. I tak w dniu 7 października 1937 roku biskup O'Rourke erygował dwie polskie parafie personalne: przy kościele Chrystusa Króla z ks. Franciszkiem Rogaczewskim jako proboszczem oraz przy kościele św. Stanisława Biskupa, w której tę funkcję zaczął sprawować ks. Bronisław Komorowski. Decyzja taka spotkała się jednak z ostrą i nieprzychylną reakcją Senatu Wolnego Miasta Gdańska oraz niemieckiej prasy, w związku z czym biskup O'Rourke zmuszony był zawiesić swoje wcześniejsze dekrety.

Gorliwą i pełną poświęcenia posługę ks. Rogaczewskiego przerwał wybuch II wojny światowej. Został on aresztowany już w dniu 1 września 1939 roku oraz osadzony wraz z innymi polskimi działaczami w powszechnie znanej Victoria Schule. Następnie wszystkich uwięzionych



Zdjęcie ks. Rogaczewskiego ze strony internetowej www.gsd.gda.pl

przetransportowano do obozu koncentracyjnego Stutthof. Tam ks. Franciszek bardzo wytrwale, z wielką odwagą i miłością służył osadzonym więźniom, co potwierdzają liczne zeznania towarzyszy jego niedoli. Ks. Rogaczewski mężnie znosił liczne tortury i szykany, którym był niejednokrotnie poddawany. Niedługo przed swoją męczeńską śmiercią powiedział do ks. Alojzego Muzalewskiego, jednego ze współwięźniów: „Wiesz, czuję, że zginę, powiedz moim ukochanym wiernym w kościele Chrystusa Króla, że chętnie oddam swe życie *pro Christo et Patria*”. Ks. Rogaczewski oddał swe życie w dniu 11 stycznia 1940 roku, kiedy to został rozstrzelany. Po wojnie w 1947 roku jego ciało, wraz z ciałami innych zamordowanych w Stutthofie więźniów, ekshumowano i pogrzebano na cmentarzu zasłużonych na gdańskiej Zaspie.

Pamięć o ks. Franciszku Rogaczewskim jest wciąż żywa i podtrzymywana przez wiernych z parafii Chrystusa Króla w Gdańsku. W rocznicę jego aresztowania, śmierci

i poświęcenia kościoła, jak również w Dniu Zadusznym, odprawiane są Msze święte w intencji męczennika. W dniu 11 października 1959 roku w kościele tym zorganizowano uroczystość dla uczczenia pamięci budowniczego tej świątyni. Homilię wygłosił wówczas ks. Alojzy Muzalewski, były wikariusz ks. Franciszka oraz jego obozowy współwięzień. Podczas tej doniosłej uroczystości biskup gdański, Edmund Nowicki, dokonał poświęcenia pamiątkowej tablicy umieszczonej na frontowej ścianie kościoła, upamiętniającej postać niestrudzonego i gorliwego duszpasterza, ks. Rogaczewskiego. Imieniem kapłana nazwano też jedną z ulic, prowadzącą do tej świątyni. Z kolei gdański poeta J. Poźniak napisał wiersz ku czci tego wielkiego Polaka. W dniu 10 października 1965 roku we wszystkich parafiach diecezji gdańskiej w trakcie nabożeństwa różańcowego oddano hołd ks.

Franciszkowi Rogaczewskiemu, wspominając przy tej okazji sławę jego życia i męczeńskiej śmierci.

Dzisiaj również warto przypominać wiernym naszej archidiecezji postać tego wielkiego człowieka, patrioty i duszpasterza, który znaczną część swego kapłańskiego życia poświęcił mieszkańcom Gdańska. W tamtych trudnych czasach ks. Rogaczewski nie obawiał się prześladowań i szykan, grożących mu na skutek licznych podejmowanych działań, wypływających z głębi serca, a mających podtrzymać wśród Polonii gdańskiej ducha patriotyzmu i pobożności. Dla wielu sobie współczesnych osób był prawdziwym ojcem, dla którego liczyły się nie własne wygodny i zaszczyty, ale dobro drugiego człowieka i zbliżenie go do Chrystusa, który również troszczył się o swoją owczarnię.

Marcin Smoszna

SAKRAMENTY – MAŁŻEŃSTWO

Pewne zasady życia małżeńskiego

1. Zdaj sobie sprawę z zagrożeń i potraktuj je jako coś naturalnego. Ustal zakresy obowiązków.

2. Poznaj i zaakceptuj temperament, charakter i rodzinę współmałżonka oraz rozeznawaj jego oczekiwania i nie wymuszaj podjęcia określonych decyzji.

3. Myśl o dobrych stronach współmałżonka, a nie o wadach.

4. Nigdy publicznie nie krytykuj współmałżonka, zwłaszcza w obecności jego rodziny i jego własnych dzieci.

5. Podkreślaj zalety współmałżonka, zwłaszcza w obecności dzieci i bliskich, nie staraj się dominować nad współmałżonkiem i nie rywalizuj, nie wnikaj.

6. Bierz odpowiedzialność za rezultat waszych rozmów, szukaj kompromisów.

7. Dbaj o swój rozwój wewnętrzny i o swój wygląd zewnętrzny.

8. Systematycznie poświęcaj czas na rozmowy ze współmałżonkiem o waszych intymnych sprawach, przeżyciach, doświadczeniach, planach i o własnych dzieciach.

9. Staraj się od czasu do czasu spędzać wspólnie weekend oraz urlop.

10. Pamiętaj o osobistych świętach współmałżonka i o waszych wspólnych rocznicach, nadaj temu charakter uroczysty (np. kolacja przy świecach, dzieci czasami można zostawić pod opieką babci).

11. Pomyśl, co możesz jeszcze zrobić dla współmałżonka, w czym go wyręczyć, jaką sprawić mu przyjemność (okazuj czułość).

12. Nie wypominaj przykrych zdarzeń (szczególnie, kiedy zostały „przebaczone”) przepaszaj i przebaczaj, podejmuj inicjatywę w tym zakresie.

13. Nie zadawajcie sobie ran przezwiskami, agresją słowną, krzykiem, wyrażeniami typu ty „zawsze”, „ty nigdy”.

14. Nie pozwalajcie sobie nigdy na bliskie kontakty z osobami trzecimi płci przeciwnej.

Dziękuję Ci, Boże,

za moją rodzinę – za wszystkich siedzących razem przy śniadaniu.

Dziękuję Ci, że w ten słoneczny poranek nikt nie rozlał kawy, nie walczył o gazetę, nie potracił psa.

Dziękuję Ci, że dzisiejszy poranek nie rozpoczął się od lęku przed kłótnią, pracą czy klasówką.

Dziękuję Ci za wesołe rozmowy, otrzymaną, a nie wymuszoną pomoc.

Dziękuję Ci, Boże, za moją rodzinę.

Dziękuję Ci, że oprócz szarych poniedziałków mamy także takie dni, jak ten, wesoły, wypełniony miłością i uśmiechem.

Pomóż mi docenić to teraz i zapamiętać ten dzień na później, kiedy znowu pojawi się burza.

Boże, dziękujemy Ci

za szczęśliwe dni naszego małżeństwa.

Poranki, gdy budzimy się zadowoleni z siebie nawzajem, z naszej pracy, naszych dzieci, naszego domu i z siebie samych.

Dziękujemy Ci za czas, gdy rozmawiamy ze sobą, i za czas, gdy rozumiemy się bez słów, a nawet gestów.

Dziękujemy Ci za nasze domowe zacisze,

za nasz czas wolności,

za wzajemne zaufanie.

Dziękujemy Ci za to, że nie musimy ograniczać i tłumić siebie nawzajem, że nauczyliśmy się szanować siebie tak, aby szanować innych.

Dziękujemy Ci, Boże, że pomimo burz w naszym małżeństwie jesteście nadal razem.

Tę małżeńską desideratę znalazłam na tablicy ogłoszeń w Poradni Rodzinnej w Oliwie. Pomyślałam, że jej autorzy muszą dobrze znać życie w małżeństwie. To jakby skrót rekolcji małżeńskich. Czy jest szansą dla nas?

Jeśli nie będzie łatwo, to przynajmniej widzę kierunek.

Agnieszka Kornacka

Bruce Marshall „Maj i Dziewczyna”

Nie trzeba kończyć uniwersytetu, żeby sięgnąć po Marshalla. Nie trzeba przeczytać całej biblioteki, jak w przypadku choćby Parnickiego – Marshall jest „łatwy” w czytaniu, jest dobrze „przyswajalny” i w zasadzie można by traktować jego książki jako czytała do poduszki. W zasadzie, bo choć autor „Chwały córki królewskiej” nie szafuje zwrotami w rodzaju: „preegzystencja dusz” czy „postęp harmoniczny”, to jednak jego twórczość nie jest byle jaką papką.

„Maj i dziewczyna” to króciutka książka o miłości, o uczuciu dwojga młodych i niewinnych ludzi – Duncana Goodwillie’a Soutara, zwanego Watsonem, i Moragh Elspeth Cameron Dunwoodie, zwanej Klapcią, żyjących na końcu świata, w małym zagubionym gdzieś w Szkocji miasteczku uniwersyteckim St. Andrews pod koniec I wojny światowej. Oboje mają po siedemnaście lat, trafili do nowych szkół, zakochują się w sobie i chcą żyć pełnią życia. Chcą żyć w zgodzie z sobą i z własnym sumieniem, choć czasem na przekór rodzicom czy opiekunom. Jednak próżno tu szukać „burzy namiętności”, „wiecznej miłości” i „kochanków w świetle księżyca”, romansów w rodzaju „René” czy „Przeminęło z wiatrem”. To powieść o trudach miłości, o tym jak trudno pogodzić własne ciągotki z nakazami moralnymi, jak trudno dochować wierności, a także o tym, co jest, a co nie jest miłością. I chociaż to, co napisałem powyżej, brzmi zapewne banalnie, to jednak czytając tę książkę, trudno oprzeć się wrażeniu, że to powieść o nas samych, że autor nie snuje historii z księżyca rodem, lecz wgłębia się w naszą rzeczywistość i z precyzją chirurga wydobywa z niej to, co najważniejsze. To, co najbardziej boli, uwiera i przeciw czemu tak często się buntujemy. Wyciąga z naszej duszy to wszystko, co tak skrętnie staramy się w niej schować przed całym światem, i po prostu pokazuje, nie siląc się

na żadne mądrości. Staje przed nami jak lustro – idealnie gładkie, bez żadnych skrzywień, i mówi: „Oto Ty, człowieku”. To jest właśnie siła prozy Marshalla – myślę, że niedocenionej i niezapoznanej. Dlatego gorąco polecam Tobie, drogi Czytelniku, tę pozycję, a przy okazji cały dorobek tego niezwykle go pisarza, który jak mało co jest godny uwagi.

Bolesław Dobrowolski
Numer sygnatury biblioteki – 3357



Największa tajemnica fatimska

Prawie sto lat temu, 13 maja 1917 roku, niedaleko nieznanego niemal nikomu wsi Fatima trojgu pastuszek: Hiacyncie, Łucji i Franciszce, ukazała się Matka Boska.

To wydarzenie odbiło się szerokim echem po całym świecie, wywołując niekończącą się do dziś falę spekulacji i domniemań, utrzymanych w sensacyjnym tonie. Kolejno ujawniane tzw. „trzy tajemnice fatimskie” były interpretowane na różne sposoby często zupełnie na opak. Śmierć siostry Łucji, ostatniej z trojga dzieci, stała się pretekstem do kolejnej fali plotek. Spróbujmy zatem sprawdzić, co kryje w sobie przekaz od Matki Bożej.

FAKTY:

1. Rok przed właściwymi objawieniami, w pierw samej Łucji, a potem jej kuzynostwu ukazuje się anioł, usilnie pro-

szący je o pokutę i umartwianie się za grzeszników. Podczas tych objawień uczy dzieci modlitwy uwielbienia Jezusa w Najświętszym Sakramencie i udziela Łucji Komunii Świętej, pozostałym zaś dwojgu podaje do wypicia Wino.

2. 13 maja 1917 roku, niemal na rok przed końcem I wojny światowej, na pastwisku Loca de Cabeço, należącem do rodziców Łucji, na skalnym dębie, objawia się Matka Boska dzieciom i prosi je o odmawianie różańca w intencji pokoju na świecie. Zapowiada też, że przez jakiś czas równo co miesiąc będzie pokazywała się im w tym samym miejscu.

3. 13 czerwca 1917 roku ponownie objawia się dzieciom Matka Boska. Znów prosi je usilnie o odmawianie różańca, poleca im nauczyć się pisać i czytać, żeby mogły roz-

powszechniać nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca.

4. 13 lipca 1917 roku „Nasza Pani”, jak nazywały ją dzieci, ukazuje im wizję piekła wypełnionego duszami potępionych, cierpiących w strasznych mękach, przez co poznają rolę nabożeństwa do Jej Niepokalanego Serca. Wtedy też zostaje im objawiona tzw. „trzecia tajemnica fatimska”, ujawniona dopiero trzy lata temu.

5. 13 sierpnia 1917 roku dzieci zostały uwięzione przez władze, z powodu czego nie nastąpiło objawienie. Matka Boska zebranych na Loka de Cabeço zaznaczyła tylko swoje przybycie.

6. 19 sierpnia 1917 roku, tym razem w Valinhos, Matka Boska znów prosi o odmawianie różańca i ofiary wynagradzające za grzeszników. Zapowiada też w październiku wielki cud.

7. 13 września 1917 roku dzieci zostają zapewnione, że Bogu podobają się wszystkie ich ofiary i modlitwy.

8. 13 października 1917 roku „Pani” ujawnia swój tytuł, tytuł Matki Boskiej Różańcowej; wzywa ludzi, by nie obrażali Boga swoimi grzechami i czyni tzw. „cud słońca” dla potwierdzenia prawdziwości swoich słów. Przez kilka minut słońce „tańczy” po całym niebie wprawiając w zachwyty wielotysięczny tłum.

Trzeba tu podkreślić wyraźną wewnętrzną przemianę trojga pastuszków. O ile do tej pory, choć pochodziły z porządnych i pobożnych rodzin, były zwyczajnymi dziećmi, których modlitwa różańcowa polegała na wymawianiu tylko pierwszych słów „Ojcze nasz” i „Zdrowas Maryjo” na wzór wyliczanki, po objawieniach zmieniły sposób życia i w pełni zaangażowały się w modlitwę i zadośćuczynienie za grzechy, a także w propagowanie kultu Niepokalanego Serca Maryi.

TAJEMNICE

Podczas objawień Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi zostały objawione trzy tajemnice, z których dwie pierwsze dość szybko zostały opublikowane, statnia zaś mogła być ujawniona dopiero po 2000 roku.

PIERWSZA TAJEMNICA

To wspomniana już wizja piekła jako morza ognia, „które wydawało się znajdować w głębi ziemi”. W tym mo-

rze płonęły nieugaszonym ogniem „czarty i dusze ludzkie”, unosząc się „w pożarze (...) wśród bolesnego wycia i rozpaczliwego krzyku”. Tej tajemnicy towarzyszyło gorące wezwanie do nawrócenia się i pokuty, a zwłaszcza do modlitwy o nawrócenie Rosji.

DRUGA TAJEMNICA

To wezwanie do nabożeństwa Niepokalanego Serca Maryi. Matka Boska miała wtedy powiedzieć Łucji, że nigdy jej nie opuści i że Jej Niepokalane Serce będzie zawsze drogą i ucieczką prowadzącą do Boga.

TRZECIA TAJEMNICA

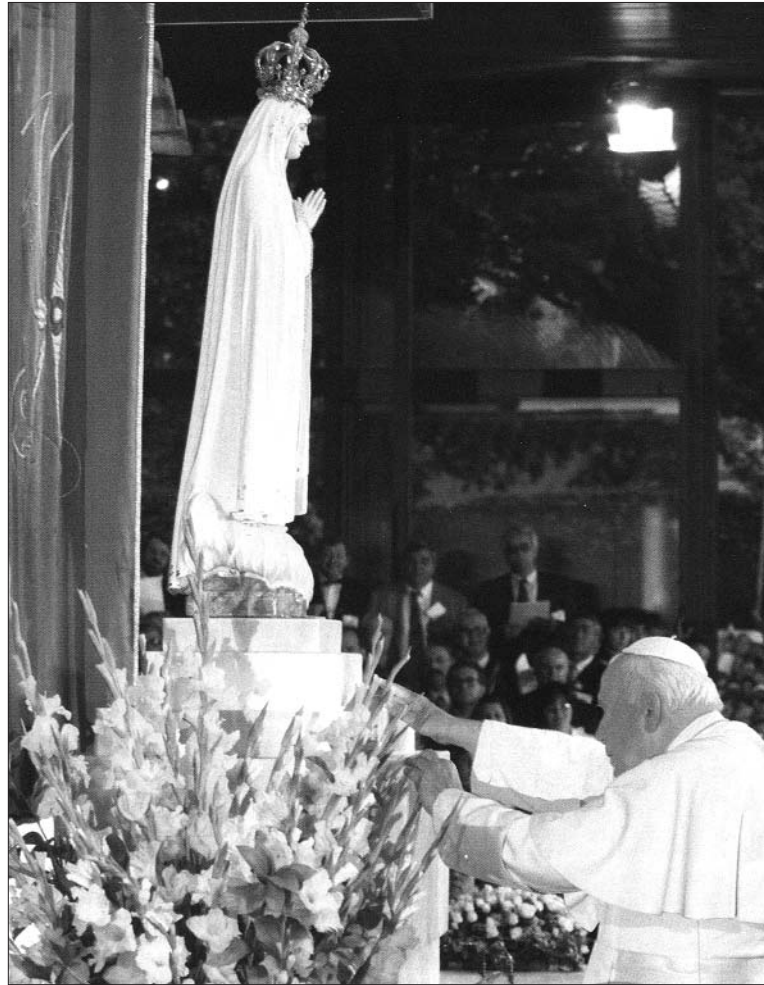
Dotyczyła przyszłości Kościoła. Dzieci ujrzały anioła z mieczem ognistym w ręce, wołającego: Pokuta! Pokuta! Pokuta!, a którego rękę powstrzymywała sama Matka Boża. Wtedy też ujrzały kogoś, kogo utożsamiły z Ojcem Świętym, który wraz z biskupami i kardynałami został zabity pod nieociosanym, surowym krzyżem na szczycie góry.

Wszystko to może oczywiście przerażać, budzić uzasadnione niepokoje, ale wczytując się w słowa siostry Łucji, zawarte choćby w książce „Siostra Łucja mówi o Fatimie”, można zauważyć wyraźne zaufanie składane przez dzieci Bogu, ale przede wszystkim nadzieję daną światu, bo każde ostrzeżenie, każda wizja jest po-

przedzona gorącą prośbą Matki Bożej o nawrócenie grzeszników i nie obrażanie Boga złem. Zatem odejście od zła i powrót na Drogę Bożą są jedynym sposobem uniknięcia wszelkich okropieństw wspomnianych w wizjach. Odejście od zła, czyli pokuta, umartwienie się w ramach zadośćuczynienia za grzechy. Powrót do Boga, czyli modlitwa uwielbienia dla Niego. I ta pokuta, i ta modlitwa – nie sensacje wywoływane dla rozbudzenia niepotrzebnych emocji, są tak naprawdę NAJWIĘKSZĄ TAJEMNICĄ FATIMSKĄ.

Zacznijmy więc jeszcze raz gorąco się modlić!

*Bolesław Dobrowolski
na podstawie książki „Siostra Łucja mówi o Fatimie”*



Trzecia pielgrzymka Papieża do Fatimy w 2003 r.
za *Wielką Encyklopedią Jana Pawła II, tom VII*

XVIII rocznica powołania K.S.M.

27 lutego w XVIII rocznicę powołania Kościelnej Służby Mężczyzn „Semper Fidelis” w kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku-Żabiance została odprawiona uroczysta Msza św. dziękczynna, której przewodniczył Metropolita Gdański, Ksiądz Arcybiskup Tadeusz Gocłowski. Koncelebransami byli kapłani reprezentujący wspólnoty „Semper Fidelis” poszczególnych parafii Archidiecezji Gdańskiej. Wspólną skupioną przy parafii św. Brata Alberta reprezentował Ksiądz Proboszcz Grzegorz Stolczyk. Poza licznie przybyłymi braćmi w uroczystościach uczestniczyli zaproszeni goście: przedstawiciele Rad i Urzędów Miejskich Trójmiasta oraz Urzędu Marszałkowskiego.

Stałym elementem uroczystości jest ślubowanie nowoprzyjętych braci. W tym roku chęć służenia Kościołowi wyraziło 19 osób.

W wygłoszonej homilii, poza przesłaniem duchowym, Ksiądz Arcybiskup mówił o znaczeniu wspólnoty „Semper Fidelis” nie tylko w wymiarze konkretnej pomocy Kościołowi, ale również w życiu rodzinnym, społecznym i zawodowym.

Po Mszy świętej odbyło się spotkanie Księdza Arcybi-

skupa z zaproszonymi gośćmi i braćmi K. S. M. „Semper Fidelis”.

Rocznica powołania K.S.M. „Semper Fidelis” jest również okazją do podkreślenia roli, jaką ta wspólnota odgrywa w życiu parafii św. Brata Alberta. Nasi bracia biorą czynny udział we wszystkich uroczystościach kościelnych w naszej parafii (stosownie do potrzeb również na terenie Archidiecezji Gdańskiej), włącznie z zabezpieczeniem porządku w czasie ich trwania. Biorą również udział w pracach budowlanych i porządkowych na rzecz parafii. Wyrazem uznania dla działalności wspólnoty „Semper Fidelis” są podziękowania składane przez Księdza Proboszcza m. in. w ogłoszeniach parafialnych oraz Msza św., odprawiana w każdą pierwszą niedzielę miesiąca w intencji jej członków i ich rodzin.

Okoliczności powołania K.S.M. „Semper Fidelis” (pielgrzymka Ojca Świętego do Gdańska) dają jej prawo do określania się jako „Służby Papieskiej”. Zatem służenie Kościołowi oznacza służenie Ojcu Świętemu, nawet wtedy, gdy od nas odszedł.

Stanisław Mazurek

Wejherowo 2005

Każda sobota, poprzedzająca Niedzielę Palmową, jest dniem pielgrzymowania członków K.S.M. „Semper Fidelis” z terenu Archidiecezji Gdańskiej na nabożeństwo Drogi Krzyżowej w sanktuarium, jakim jest Kalwaria Wejherowska. Tegorocznym uroczystościom przewodniczył duszpasterz K.S.M. Ksiądz Prałat Brunon Kędziorski. Duchowym opiekunem wspólnoty z parafii św. Brata Alberta był Ksiądz Paweł Nawrot.

Zgodnie z tradycją pielgrzymka wyruszyła z kościoła pw. św. Anny – sanktuarium Matki Bożej Wejherowskiej. Przed rozpoczęciem nabożeństwa w drodze do Kalwarii swoimi refleksjami o roli św. Józefa w dziele Odkupienia podzielił się z pielgrzymami Ksiądz Kanonik Bernard Zieliński, proboszcz parafii pw. św. Antoniego w Gdańsku-Brzeźnie. Okazją do tego była zbieżność dat naszej pielgrzymki z uroczystością św. Józefa. Pielgrzymi pokonywali trasę Drogi Krzyżowej niosąc na ramionach Krzyż – symbol Męki Pańskiej. Przy każdej Stacji Krzyż przejmowali bracia z innej parafii. Utrudnieniem dla wszystkich były ośnieżone, a na niektórych odcinkach oblodzone, zbocza pagórków, co było przyczyną licznych upadków (na szczęście bez poważnych skutków). Wywołane tym skojarzenia z Drogą, jaką pokonywał Chrystus, były oczywiste. Nie sposób nie wspomnieć o panu Waławie Szulcie, organiście w kościele katedralnym, który swoim śpiewem współtworzył nastrój właściwy dla przeżywania Męki Pańskiej.

Udział w pielgrzymowaniu Drogą Odkupienia był zapewne dla nas wszystkich najważniejszym elementem duchowego przygotowania się do przeżywania wydarzeń Wielkiego Tygodnia i Niedzieli Zmartwychwstania.

Kalwaria Wejherowska to 26 kapliczek zbudowanych na zalesionych wzgórzach na południowo-zachodnich obrzeżach miasta. Fundatorem kalwarii był Jakub Wejher (1609 – 1657). Budo-



Kalwaria Wejherowska – Krzyż niosą bracia z naszej parafii

wę Kalwarii rozpoczęto w 1649 r., a zakończono w 1666 r., już po śmierci jej fundatora. 14 kapliczek stanowi stacje Drogi Krzyżowej. Największą i najokazalszą z kaplic Kalwaryjskich jest Kościół Ukrzyżowania (lub Kościół Trzech Krzyży), wznoszący się na szczycie wzgórza o nazwie Golgota. W kościele ustawione są trzy Krzyże: Chrystusa i dwóch łotrów. Na ścianie poza Krzyżami znajduje się fresk nieznanego artysty przedstawiający scenę ukrzyżowania Chrystusa. Fresk przedzielony jest celowo wykonaną w ścianie szczeliną o symbolicznym znaczeniu nawiązującym do rozerwanej zasłony w świątyni jerozolimskiej. Kościół Ukrzyżowania jest XII stacją Drogi Krzyżowej. Znaczenie Kalwarii Wejherowskiej docenili papieże: Aleksander VII i Inocenty XI, wydając odpowiednie dekryty o odpustach zupełnych.

Stanisław Mazurek

„Życ Eucharystią”

„Nasz Boski Mistrz wzywając nas do współpracy z sobą, którą podejmujemy jako jego uczniowie, aby stać się Jego apostołami, zaprasza nas niejako do Kany Galilejskiej. Zastawia bowiem przed nami (...) dwa stoły: stół Słowa Bożego oraz stół Eucharystii. Praca nad sobą, którą podejmujemy, polega na tym, ażeby zbliżać się do obu tych stołów – i czerpać z nich”.

(Jan Paweł II; Częstochowa 6.VI.1979 r.)

Msza święta jest uczcą. Nie zaspokaja co prawda zwyyczajnego głodu, ale jest pokarmem na wieczność. Pokarmem staje się w niej sam Pan Jezus, który pod postacią chleba i wina ofiaruje się za nas Ojcu. W szkołach podstawowych naszej parafii św. Brata Alberta odbył się w Roku Eucharystii konkurs dotyczący tej tematyki, a mamy nadzieję, że pogłębił również wiarę uczestników w tę niezgłębianą prawdę. Krajowym organizatorem był Sekretariat Eucharystycznego Ruchu Młodych w Milanówku koło Warszawy.

Za etap szkolny odpowiedzialni byli katecheci: p. Elżbieta Janecka, p. Lucyna Cybula, s. Lidia, s. Barbara i s. Bernarda.

W Szkole Podstawowej Nr 79 dnia 2. 03. 2005 r. został rozstrzygnięty konkurs plastyczny. Wpłynęło 18 prac spełniających wymogi konkursowe co do tematu, formatu, techniki prac. Komisja w składzie: p. wicedyrektor Urszula Dylicka, p. Elżbieta Janecka, p. Regina Bukowska-Jopek, p. Zofia Sulkowska, Alicja Pszczolińska, s. Lidia, s. Bernarda, wyłoniła następujących laureatów etapu szkolnego:

Kategoria klas I-III:

- I miejsce Kasia Grobelna, kl. II
- II miejsce Kasia Litka, kl. II
Mateusz Szarecki, kl. I
- III miejsce Magdalena Burak, kl. III
Alicja Miotk, kl. I

Kategoria klas IV-VI:

- I miejsce Emilia Piotrowska, kl. VI
- II miejsce Eliza Borowiak, kl. V
- III miejsce Karolina Kornath, kl. V
- Kl. VI – praca zbiorowa: Aneta Bielicka, Justyna Polejewska, Kasia Świostek, Hanna Zawadzka

W konkursie wiedzy „Życ Eucharystią” w SP Nr 79 wzięło udział 1. 03. 2005 r. również 18 uczniów i wytypowano następujących laureatów:

- I miejsce Dominika Mielnik kl. VI
- II miejsce Anna Smykowska kl. V
- III miejsce Katarzyna Łopińska kl. V

W Szkole Podstawowej Nr 80 w konkursie plastycz-

nym wzięło udział 46 uczniów i został on rozstrzygnięty 3. 03. 2005 r. Komisja w składzie: p. Lucyna Cybula, p. Beata Resmer, s. Barbara, s. Lidia i s. Bernarda, wyłoniła następujących laureatów etapu szkolnego:

Kategoria klas I-III:

- I miejsce Paulina Kopczyńska, kl. II
- II miejsce Zofia Uciechowska, kl. II
- III miejsce Aleksandra Łużyńska, kl. II

Kategoria klas IV-VI:

- I miejsce Zuzanna Witkowska, kl. V
i Karolina Dampc, kl. III
- II miejsce Patrycja, kl. IV, i Iza, kl. III, Ocickie
- III miejsce Ewelina Puk, kl. V

W konkursie wiedzy o Eucharystii wzięło udział 5 uczniów, z których laureatami zostali:

- I miejsce Hubert Resmer, kl. VI
- II miejsce Stanisław Wiloch, kl. V
- III miejsce Zuzanna Witkowska, kl. V

Powyższe osoby otrzymały piękne dyplomy i nagrody podczas Mszy św., odprawionej za zmarłego naszego Wielkiego Rodaka, Jana Pawła II, w dniu 6. 04. 2005 r., i zakwalifikowały się do etapu diecezjalnego.

Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego na etapie diecezjalnym nastąpiło 2.04.2005 r., a oto nasi laureaci:

- I miejsce Magdalena Burak, kl. III b, SP 79
- II miejsce Mateusz Szarecki, kl. I b, SP 79
- III miejsce Patrycja i Iza Ocickie, IV c i III d, SP 80

Komisja w składzie: ks. Rafał Ziemann – koordynator etapu diecezjalnego, p. dyrektor SP 79 Eleonora Demirska p. Elżbieta Janecka, s. Bernarda, w konkursie wiedzy na etapie diecezjalnym wytypowała:

- I miejsce Stanisław Wiloch, kl. V a, SP 80
- II miejsce Dominika Mielnik, kl. VI b, SP 79
Hubert Resmer, kl. VI a, SP 80

Laureatom z etapu diecezjalnego ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk wręczył uroczystie dyplomy i nagrody podczas niedzielnej Mszy św. 17. 04. 2005 r. o godz. 11.00 i życzył im dalszych sukcesów na etapie ogólnopolskim w Warszawie i wzrastania duchowego. Wszystkim uczestnikom tego konkursu o Eucharystii i współodpowiedzialnym za jego przebieg serdecznie dziękujemy za ogrom podjętego trudu. Mamy nadzieję, że pochylenie się nad tą wielką tajemnicą miłości Boga do człowieka pozwoli rozkochać się w Chrystusie Eucharystycznym i przyniesie obfite owoce.

s. Bernarda

Kościół Wschodnie – Kościół Erytrejski

Erytrejski Kościół Prawosławny obejmuje swym zasięgiem Erytreę, kraj w Afryce Wschodniej, położony na południowo-zachodnich wybrzeżach Morza Czerwonego. Jest najmłodszym monofizyckim Kościołem Wschodnim w Afryce. Powstał w latach 1993-94 po ogłoszeniu w maju 1993 r. przez Erytreę niepodległości od Etiopii. Erytrea bowiem od 1952 do 1962 r. była w federacji z Etiopią, a pomiędzy 1962 a 1993 r. była jej prowincją.

W lipcu 1993 r. biskupi erytrejscy z poparciem rządu skierowali prośbę o zgodę na odłączenie od Etiopskiego Kościoła Prawosławnego i o przyznanie statusu autokefalii do Egiptu do papieża Shenoudy, przywódcy Koptyjskiego Kościoła Prawosławnego. Święty Synod Koptyjski we wrześniu 1993 r. odpowiedział przychylnie na tę prośbę. Rozpoczęto również w klasztorach koptyjskich przygotowywanie kandydatów na przyszłych biskupów dla Kościoła Erytrejskiego. W czerwcu 1994 r. w Kairze Shenouda, papież Kościoła Koptyjskiego, wyświęcił na biskupów pięciu z dziesięciu kandydatów.



kościół erytrejski

Autokefaliczny Erytrejski Kościół Prawosławny tworzono w porozumieniu z Etiopskim Kościołem Prawosławnym. We wrześniu 1993 r. patriarcha Paulos, namiestnik Etiopskiego Kościoła Prawosławnego, i arcybiskup Philipos, jeden z biskupów Erytrei, potwierdzili oddzielenie swoich Kościołów i wyrazili pragnienie współpracy między nimi. W lutym 1994 r. w Addis Abebie, stolicy Etiopii, podpisano zgodę potwierdzającą niezależny, autokefaliczny, status obu Kościołów Prawosławnych, Etiopskiego i Erytrejskiego, i uznającą honorowe przewodnictwo Kościoła Koptyjskiego wśród Wschodnich Kościołów Prawosławnych w Afryce.

Namiestnik Prawosławnego Kościoła Erytrejskiego nosił tytuł „Arcybiskupa Erytrei”, obecnie „Patriarchy” i ma swą siedzibę w tym państwie w Asmarze.

Kościół Erytrejski ma rozwinięty monastycyzm, albowiem posiada 22 klasztory.

opracował Dariusz Waśniewski



Philipos I, patriarcha Kościoła Erytrejskiego

Księga Jozuego

Szóstą księgą Starego Testamentu jest Księga Jozuego. Łączy się ją często w całość z innymi, następującymi po niej, księgami Starego Testamentu: Księgą Sędziów, Księgą Rut, Księgami Samuela i Księgami Królewskimi. Należą one do zbioru „ksiąg historycznych”. Biblia hebrajska określa je natomiast jako „Proroków wcześniejszych” w odróżnieniu od „Proroków późniejszych”, uznawanych przez nas za właściwych proroków, działających i piszących od VIII wieku przed Chrystusem. Uważano bowiem, że księgi te zostały napisane przez dawnych proroków, jakimi, zdaniem Izraelitów, byli np. Jozue i Samuel. Jeśli są kwalifikowane jako „prorockie”, to ze względu na ich główną tematykę – związek Boga Jahwe z Izraelem, wierność i niewierność ludu wybranego Słowu Bożemu, przekazywanemu przez proroków. Ta grupa ksiąg ze względu na swoją treść jest przedłużeniem Księgi Powtórzonego Prawa. To, co wła-

śnie można powiedzieć o całej grupie, jest jeszcze bardziej zauważalne w księdze Jozuego, która dotyka dosłownie Księgi Powtórzonego Prawa, a której główny bohater, Jozue, jest następcą Mojżesza. Sądzono nawet, że była jednością literacką pomiędzy Księgą Jozuego a Pięcioksięgiem. Stąd powstała hipoteza o Sześcioksięgu.

Księga Jozuego wprawdzie nawiązuje do wydarzeń, które opisuje Księga Powtórzonego Prawa, ale nie jest ona, jak uważa się powszechnie, zwykłym „dalszym ciągiem”, lecz rozpoczyna nowy zbiór literacki.

Głównym bohaterem tej księgi, jak wskazuje tytuł, jest Jozue, nowy przywódca Izraela, wierny współpracownik Mojżesza i jego następcą, jak przedstawia go Pięcioksiąg (przeczytaj fragment Księgi Jozuego – rozdz. 1, w. 1-5). Imię Jozue, forma w języku polskim, po hebrajsku Jehoszua, znaczy „Jahwe wybawieniem”.

Tematem zaś Księgi jest wejście do Ziemi Obiecanej i zdobycie jej przez lud wybrany, Izrael, ziemi Kanaan, którą Bóg Jahwe obiecał ich przodkom. Tak obietnica Boga wobec Jego ludu się spełniła.

Księgę Jozuego można podzielić na trzy części:

1. zdobycie Ziemi Obiecanej (rozdz. 1-12),

2. podział ziemi między pokolenia-plemiona Izraela (rozdz. 13-21),

3. koniec przywództwa Jozuego, wspomnienie jego duchowego testamentu i zgromadzenie w Sychem (rozdz. 22-24).

opracował Dariusz Waśniewski

SZCZYPTA ŁACINY

Ty jesteś Piotr

Tu es Petrus
et super hanc petram
aedificabo Ecclesiam meam...

Ty jesteś Piotr,
i na tej skale
zbuduję Kościół mój...

Mt 16, 18b

Słownictwo:

- **tu** – ty;
- **es** – jesteś; *indicativus praesentis* – tryb oznajmujący czasu teraźniejszego, 2 osoba liczby pojedynczej od *sum, esse* – być;
- **Petrus** – Piotr, czyli skalisty, kamienny – skała, imię powstałe od „*petra*” – skała, kamień;
- **super** – na; nad, ponad, powyżej; przyimek ten łączy się z *accusativus*;
- **hanc** (czytaj: hank) – tę, tutaj tłumacz: tej; *accusativus singularis* – biernik liczby pojedynczej od zaimka *haec* (czytaj: hek, ae=e) – ta, formy żeńskiej od *hic, haec, hoc* – ten, ta, to;
- **petram** – skałę, tutaj tłumacz: skale; *accusativus singularis* – biernik liczby pojedynczej od *petra* – skała, kamień; porównaj słowa: *Petrus* – Piotr i *petra* – skała – jest to gra słów;

• **aedificabo** (czytaj: edifikabo, ae=e) – zbuduję, *indicativus futuri primi activi* – tryb oznajmujący czasu przyszłego pierwszego strony czynnej, 1 osoba liczby pojedynczej od *aedifico, aedificare* – budować;

• **Ecclesiam** (czytaj: ekklesiam lub ekklezjam) – Kościół; *accusativus singularis* – biernik liczby pojedynczej od *Ecclesia* – Kościół; wyraz ten jest rodzaju żeńskiego;

• **meam** – moja, tutaj tłumacz: mój; *accusativus singularis* – biernik liczby pojedynczej od zaimka dzierżawczego *mea* – moja, formy żeńskiej od *meus, mea, meum* – mój, moja, moje.

Przeczytaj fragment Ewangelii wg św. Mateusza 16, 13-20.

opracował Dariusz Waśniewski

LITURGIA

Język w liturgii

Słyszycie dość radykalne wołanie o prostotę. I to wołanie, aby na bok usunąć wszelki estetyczny blask, aby na nowo doświadczyć pierwotnej mocy rzeczywistości i słowa, ma swoje uzasadnienie, owszem, jest koniecznością. Kościół musi zawsze wracać do prostoty początków, aby poza wszystkimi strukturami dojrzeć i przekazać rzeczy istotne. Równocześnie jednak nie należy zapominać o tym, że obchodzić Wieczerzę Pańską z istoty swej znaczy obchodzić święto, i że do istoty święta należy świąteczne piękno. *Praeclarus calix* (przesławny Kielich) sięga aż do chwili Ostatniej Wieczerzy i jeśli cała liturgia stara się być wspaniałym, przesławnym, jaśniejszym Kielichem, który ma nam uzmysłowić światłość Wiekuistego Boga, to Kościół nie powinien się tu kierować puryzmem i archaizmem. Może właśnie taka piękność jest bezinteresowniejszą służbą niż radość w znajdowaniu nowych form, wyrażająca się w coraz to

nowych ideach liturgicznych. A w końcu: język liturgiczny musi być zrozumiały – jest to niezaprzeczną prawdą i zasadniczym prawem liturgii. Lecz kiedy Kościół opuścił semicki grunt macierzysty, zabrał ze sobą kilka słów, które odtąd należą do wszystkich chrześcijan, np.: „Amen”, „Alleluja”, „Hosanna”, a także „Marana-tha”. Kiedy Rzym zrezygnował z języka greckiego, Kościół postąpił znowu podobnie: zachowano greckie „Kyrie eleison”, „Hagios o Theos”, a podczas uroczystej Mszy papieskiej czyta się i dzisiaj Ewangelię po łacinie i po grecku.

Język posiada daleko większą wagę, niż zazwyczaj sądzimy. Znaczy to, że w czasie, gdy Kościół wybiera się w nową drogę dziejową, przekład liturgii jest konieczny, tłumaczenie nie może się jednak przerodzić w obrazoburstwo.

Joseph Ratzinger, „Służyc Prawdzie“ str. 125

Madjoué-Ngatto, 20.02.2005

Czczigodny Księżu Proboszczu, Księża Współpracownicy, Siostry Zakonne, drodzy Parafianie!

Bardzo serdecznie i gorąco pozdrawiam po długiej przerwie milczenia. Cieszę się, że znalazłem te kilka chwil, aby móc do Was napisać i podzielić się z Wami, co nowego słyszę w Kamerunie. Pisanie listów nie jest rzeczą prostą w warunkach misyjnych, gdyż ciągle brakuje czasu, ciągle jest coś do zrobienia: a to agregat prądowłóczy się zepsuł, a to pompa do wody nie działa, a to dach przecieka itd., i co najważniejsze stale przychodzą ludzie ze swoimi potrzebami, którym prawie „natychmiast” trzeba zaradzić. Zauważyłem, i to mnie bardzo cieszy, iż po ostatnim długim urlopie w Polsce, parafianie stali się ufniejsi wobec mnie, coraz częściej przychodzą na misje nie z powodu braku podstawowych środków do życia (jedzenie, lekarstwa), ale po to, aby po prostu odwiedzić księdza, porozmawiać z nim, podyskutować, zwierzyć się ze swoich problemów. Zauważam, że ta długa rozłąka dobrze nam wszystkim zrobiła. Jeszcze raz potwierdza się prawda, że Pan Bóg ma swoje plany, czasami nawet potrzebna jest choroba, aby później móc lepiej i dojrzałej pracować i dzielić się z innymi swoimi doświadczeniami.

Wspomniałem, iż jestem sam na misji. 7 listopada ubiegłego roku ksiądz Biskup Eugeniusz Juretzko – ordynariusz naszej diecezji YOKADOUMA – mianował księdza Józefa Nowaka proboszczem w nowo utworzonej parafii pw. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Masse’a (20 km od Madjoué, od miejsca, w którym mieszkam). Aby dotrzeć do parafii ks. Józefa, trzeba przepłynąć rzekę Boumba, która jest jednocześnie granicą naszych parafii. Na rzece nie ma mostu, ale jest ponton i to dzięki niemu mamy okazję z księdzem Józefem często się spotykać i rozmawiać.

Moja parafia pw. Św. Józefa liczy aktualnie 14 wiosek, w których regularnie sprawuję Mszę św. i udzielam pozostałych sakramentów. Niedawno, kilka dni temu, dowiedziałem się, że zamknięto tartak w mojej parafii. Była tam liczna i dobra wspólnota chrześcijańska. Ludzie, którzy pracowali w tartaku, powyjeżdżali do swoich domów (często byli to ludzie z centrum i z zachodu Kamerunu), na miejscu nie ma już nikogo, trzeba było również zamknąć kaplicę, którą wybudowali pracownicy tartaku. Bardzo żałuję tej wspólnoty, gdyż naprawdę była ona dojrzała i wносиła w naszą parafię nowego ducha.

Podczas Wielkiego Postu intensywnie uczę się miejscowego języka kounabembe. Jest to moje wielkopostne postanowienie. Aby móc lepiej i efektywniej pracować, potrzebna jest dobra znajomość miejscowego języka. Co prawda od dawna już posługuję się tym językiem, ale nie w taki sposób, który pozwalałby mi na swobodne komunikowanie się z parafianami. W dalszym ciągu korzystam z pomocy katechistów, którzy są jednocześnie tłumaczami.

Jeśli chodzi o naszych katechistów, to różnie z nimi bywa. Szczerze mówiąc, ich zachowanie bardziej mnie mobilizuje do szybszego poznawania miejscowego języka. Nie-

dawno musiałem zawiesić kolejnego katechistę w wykonywaniu jego obowiązków, gdyż wziął do swego domu drugą żonę, przez co stał się poligamem. Niestety, stare zwyczaje, mentalność przodków bardzo mocno zakorzenione są w ich umysłach. Wydawać by się mogło, że ktoś, kto przyjął chrzest w dzieciństwie, potem bierzmowanie, w końcu sakrament małżeństwa i żył ze swoją żoną ponad 20 lat razem, pozostanie wierny przyrzeczeniom złożonym na chrzcie. Niestety, bywa inaczej. Nawet i w Polsce, która od 1000 lat jest chrześcijańska, ludzie też mają swoje słabości, a co dopiero mówić o Kamerunie, o naszych misyjnych terenach, gdzie kultura chrześcijańska istnieje zaledwie od 50 lat.

Myślę, że takie upadki też są potrzebne, aby móc przemyśleć niektóre sprawy związane z wiarą chrześcijańską, z Kościołem, z sakramentami. Jak mówi św. Paweł, po nich stajemy się bogatsi i o wiele mocniejsi. Ale są także i radości!

Niewątpliwie największą moją radością w ostatnim czasie jest... nowy samochód – Toyota Hilux. Gdy przyjechałem do Kamerunu, ksiądz Tadeusz Polak poradził mi, abym napisał projekt na samochód do międzynarodowej organizacji MIVA, która zajmuje się pomocą w organizowaniu pieniędzy na zakup środków transportu dla misjonarzy. Po prawie 4 latach samochód w końcu dotarł do Kamerunu do Madjoué-Ngatto, do parafii Św. Józefa. W sfinansowaniu tego samochodu udział mieli MIVA Austria, MIVA Polska, księża z Archidiecezji Gdańskiej na czele z Księdzem Arcybiskupem Tadeuszem Gocłowskim oraz... parafianie Św. Brata Alberta na gdańskim Przymorzu. Podczas mojego urlopu Ksiądz Proboszcz Grzegorz przeznaczył jedną tacę na ten cel. Za to Jemu i Wam, drodzy Parafianie, jestem bardzo wdzięczny. Nawet teraz po podziale moja parafia jest bardzo rozległa. Aby dojechać do ostatniej wioski, muszę pokonać dystans 65 km, co w warunkach afrykańskich, szczególnie w porze deszczowej, nie należy do rzeczy łatwych.

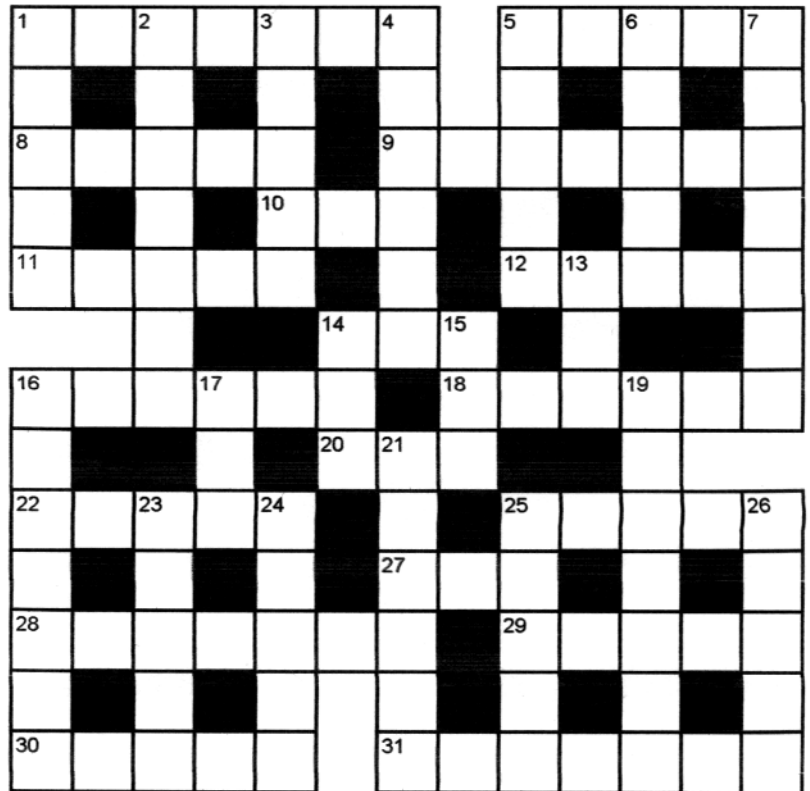
Dziękuję za wszystkie listy, które w ostatnim czasie otrzymałem, szczególnie te na Boże Narodzenie. Pozdrawiam Wszystkich bardzo serdecznie i zapewniam, że pamiętam o Was z moimi parafianami w modlitwie.

ksiądz Jacek Ossowski

Ps. Przepraszam, że list napisałem na komputerze, ale było mi po prostu łatwiej. U mnie wszystko w porządku. Zdrowie jak na razie dopisuje, nie mówiąc o lekkich malarach, które czasem się pojawiają.



krzyżówka nr 5



Rozwiązania prosimy wrzucać do skrzynki pocztowej w drzwiach wejściowych na plebanię od strony kościoła. Termin przekazywania rozwiązań do końca maja br.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie, wylosujemy nagrodę niespodziankę.

Życzymy powodzenia!

Rozwiązanie krzyżówki z nr 20:

hasło: EPISKOPAT

Poziomo: astrofotometria, termin, dekret, osa, hamak, inter, Ameryka, Lateran, konkurs, poranek, opera, opale, bas, istota, De Mono, charakterystyka.

Pionowo: antyhitlerowiec, Teramo, opieka, tonsura, elegia, roraty, arterioskleroza, miano, kloce, len, iks, kazanie, bestia, partia, kodeks, Batory.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali:

- Elżbieta Wiącek z al. Rzeczypospolitej
- Ingo Czerniak z ul. Olsztyńskiej

Gratulujemy!

Nagrody wysyłamy pocztą parafialną.

Poziomo:

- 1) główny kościół diecezji lub pulpit wykładowcy.
- 5) żołnierz wojsk inżynieryjnych.
- 8) rozkaz, polecenie.
- 9) religia Żydów.
- 10) Czarna Woda.
- 11) można je komuś popsuć, pomieszać.
- 12) pierwiastek chemiczny, srebrzysto-biały metal.
- 14) rodzaj jadalajni.
- 16) panujący, monarcha.
- 18) góra z kraterem na szczycie.
- 20) pływająca tafla lodu.
- 22) telewizyjny lub kinowy.
- 25) roślina warzywna z rodziny dyniowatych.
- 27) roślina ozdobna lub substancja do pieczętowania listów, paczek.
- 28) praktyki kultowe uprawiane w sposób sprzeczny z przepisami danej religii.
- 29) napój.
- 30) rodzaj amortyzatora.
- 31) wytrawny znawca rzeczy pięknych.

Pionowo:

- 1) dawniej: stożek; również o człowieku niskiego wzrostu.
- 2) sposób, metoda postępowania; sztuka prowadzenia walki.
- 3) wejście do budynku.
- 4) mieszkaniec kontynentu półkuli wschodniej.
- 5) znajdziesz go w toalecie.
- 6) fałda, zakładka na sukni.
- 7) miesiąc postu u mahometan.
- 13) stępka.
- 14) zbiornik na paliwo.
- 15) ischias, nerwoból w okolicy lędźwiowej.
- 16) część dnia.
- 17) liczebnik.
- 19) gatunek kiełbasy wieprzowej.
- 21) członek społeczności wiejskiej.
- 23) zagadka obrazkowa.
- 24) pobór, zaciąg, rekrutacja.
- 25) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny.
- 26) pracownik drukarni, składacz.

Opracował: BARYT

Barka

1. Pan kiedyś stanął nad brzegiem,
Szukał ludzi gotowych pójść za Nim,
By łowić serca słów Bożych prawdą.

ref. O Panie, to Ty na mnie spojrzaleś,
Twoje usta dziś wyrzekły me imię,
Swoją barkę pozostawiam na brzegu,
Razem z Tobą nowy zacznę dziś łów.

2. Jestem ubogim człowiekiem.
Moim skarbem są ręce gotowe
Do pracy z Tobą i czyste serce.

3. Ty potrzebujesz mych dłoni,
Mego serca młodego zapalem,
Mych kropli potu i samotności.

4. Dziś wypłyniemy już razem
Łowić serca na morzach dusz ludzkich,
Twej prawdy siecią i Słowem Życia.

*ulubiona pieśń oazowa
Ojca Świętego Jana Pawła II*

WIADOMOŚCI PARAFIALNE

**WŁĄCZENI
DO WSPÓLNOTY
PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:**


Oliwia Wioletta Kałużna	27.02.2005 r.
Victoria Geethanjalee Kulathilake	12.03.2005 r.
Łucja Anna Orlicka	27.03.2005 r.
Maciej Naruszewicz	27.03.2005 r.
Paulina Oliwia Żemełka	27.03.2005 r.
Dominik Krzysztof Przyborowski	28.03.2005 r.
Tobiasz Szymon Parafianowicz	10.04.2005 r.
Konrad Jaskulski	10.04.2005 r.

**PRZYJĘLI SAKRAMENT
MAŁŻEŃSTWA:**


Krzysztof Żukowski i Kamila Agata Połubok
2.04.2005 r.

Cezary Samełko i Marta Małgorzata Szczykowska
16.04.2005 r.

**POWOŁANI
DO WIECZNOŚCI:**


Ś.p. Pelagia Huzarska, lat 89, zm. 26.02.2005 r.
Ś.p. Romuald Władysław Hasiński, lat 66,
zm. 5.03.2005 r.
Ś.p. Jadwiga Góra, lat 77, zm. 8.03.2005 r.
Ś.p. Danuta Szymańska, lat 84, zm. 11.03.2005 r.
Ś.p. Irena Derewicz, lat 83, zm. 11.03.2005 r.
Ś.p. Tadeusz Ryszard Iwaszko, lat 45, zm. 15.03.2005 r.
Ś.p. Florian Józwiak, lat 77, zm. 14.03.2005 r.
Ś.p. Henryk Kamiński, lat 78, zm. 18.03.2005 r.
Ś.p. Grzegorz Dionizy Motyliński, zm. 26.03.2005 r.
Ś.p. Waław Piotr Żmuda, lat 71, zm. 5.04.2005 r.
Ś.p. Maria Zofia Kupfer, lat 100, zm. 5.04.2005 r.
Ś.p. Franciszek Roman Pasik, lat 82, zm. 8.04.2005 r.
Ś.p. Jerzy Rozpędek, lat 71, zm. 12.04.2005 r.
Ś.p. Kazimierz Turowski, lat 71, zm. 13.04.2005 r.
Ś.p. Helena Górnicka *vel* Kociubińska, lat 86,
zm. 14.04.2005 r.
Ś.p. Regina Skórka, lat 72, zm. 19.04.2005 r.
Franciszek Sztubiński, lat 75, zm. 20.04.2005 r.
Halina Szabuniewicz, lat 83, zm. 23.04.2005 r.
Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.



„Głos Brata” – pismo wydawane przez Parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta
adres redakcji: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2 e-mail: albert.diecezja.gda.pl

Opiekun redakcji – ks. Tadeusz Polak. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej.
Korekta – Dariusz Waśniewski. Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku – Teresa Sowińska.
Zdjęcia: ks. Janusz Majkowski, Wojciech Milewski, Mirosław Puk, Mirosław Jaśkowiak, Teresa Sowińska, Stanisław Mazurek, ks. Tadeusz Polak oraz archiwum. Ilustracje – listy dzieci i rys. Andrzeja Sowińskiego

Drugi Ojciec Święty

Mam na imię Kasia i chodzę do klasy trzeciej. Mamu katechezę, dwa razy w tygodniu. Mama mówi że, widziałam Cię, noż żywo ale byłam małą i teraz nic nie pamiętam. Dużo o Tobie słyszałam. Będziemy twoimi wiernymi do końca świata. Mam nadzieję że, spotkamy się w niebie. Będę się do Ciebie modlić jak tylko umiem naj-
-bardziej



Kasia J.

Gdańsk 11.04.2005r.



Kochany Ojciec Święty!

Ty nas kochasz, umiesz przebaczyć temu, który przebaczyć Cię może.

Ty mówisz:

"Nie bójcie się";

"Pokój Wam";

"Szukajcie Was, a Wy do mnie przysłicie."

Dziękuję Ci Ojciec Święty za to, że tyle razy przyjechałeś do Polski!

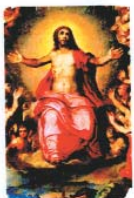
Dziękuję za to, że napisales list do dzieci!

Ty jako Jedyny Papież odwiedzałeś prawie wszystkie kraje. Przykro mi, że Ciebie już nie ma.

Niektóre kraje nawet nie wspominały o Twojej śmierci. Mam nadzieję, że spotkamy się w Niebie.

Do zobaczenia! Pa! Pa!

Ola Blazewicz III c S.P. Nr 80 w Gdańsku



Najdroższy Janie Pawle II

Wiem, że jest bardzo dużo dzieci, które myślą, modlą się i może nawet piszą do Ciebie tak, jak ja. Bardzo, bardzo Cię proszę popatrz z Góry na mój list i gdybyś mógł, to go też przeczytaj.

Ojciec Święty, Ty zawsze kochasz dzieci i młodzież, więc dziękuję Ci za to. Dziękuję Ci też za Twoje kawałki niełagrymki, dobroć, cierpienie i miłosierdzie.

Ty wszystkich akceptujesz, nawet ludzi innej wiary. Teraz bardzo dużo Tobie myślę. Czasem, kiedy przypominam sobie różne rzeczy o Tobie, to płaczę.

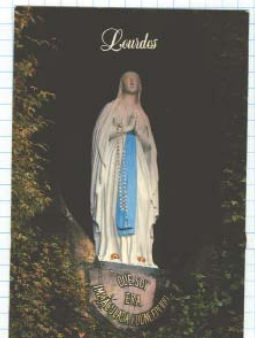
Bardzo Cię kocham i kochać będę Cię zawsze. Twoja (pewnie nie znana) Marysia.

KOCHANY OJCIE

Ty dobrze wiesz że Cię kocham chociaż widziałam Cię tylko w telewizji. Chciałabym zobaczyć Cię teraz ale Ty przecież tu jesteś w moim serduszkku.

Dziękuję Ci za to czego masz porzucić i teraz staram się wypełnić, chociaż mi się to nieudaje.

Wiem że wszystko co powiedzieliś co pisałeś do nas w listach. Teraz za wszystko dziękuję że kiedyś mnie chciałem Cię słuchać. Teraz naprawdę zobaczysz Maryję Jezusa moją oczywiście Boga.



Kamila Kwocińska klasa III c

POGRZEB JANA PAWŁA II

